Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

Wilno, Piątek 21 Listopada 1930 r.

Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

Rok VII.

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

Nr. 270 (1912)

„XI TYDZIEŃ AKADEMIKA" ODBĘDZIE SIĘ W WILNIE OD 27.XI. DO 4.XII. R. B.

Nowe drogi współpracy elementów krajowych.

(Aktualny dwugłos dwóch wybitnych reprezentantów wileńskiego społeczeństwa).

Spodziewany zresztą przez nas wielki sukces BBWR. w wyborach do Sejmu aktualną czyni, jak nigdy, sprawę zacieśnienia współpracy pomiędzy temi elementami społeczeństwa krajowego, które tworzą zręby obozu Marszałka Piłsudskiego. Tu trzeba powiedzieć wyraźnie, że realizacja hasła konsolidacji wszystkich sił twórczych na naszym terenie posiada szczególną doniosłość.

Po raz pierwszy mieć będziemy na szerszej arenie życia politycznego należytą, liczną i — należy przypuszczać — zharmonizowaną reprezentację ziem, które stanowiły centrum b. Wielkiego Księstwa Litewskiego. Jej przypadnie w udziale roztoczenie opieki nad interesami naszego kraju.

Licząc się z tem—zdecydowaliśmy się wysondować i opublikować opinję dwóch wybitnych przyszłych senatorów Ziemi Wileńskiej, którym z natury rzeczy w łonie wspomnianej reprezentacji pod postacią poselskiego koła regjonalnego przypadnie przodująca rola, już nietylko jako najwybitniejszym autochtonom, lecz jako rzeczoznawcom naszych odrębnych warunków bytowania.

Przytoczone poniżej wywody b. prezesa Komisji Rządzącej Litwy Środkowej, p. mecenasa **Witolda Abramowicza** i p. profesora **Zygmunta Jundziłła** dadzą niewątpliwie początek tak pożądanej dyskusji na temat, którego ważkość podkreśliliśmy w głównym tytule ich wynurzeń w rozmowie z współpracownikiem redakcji.

Skutki ostatniego plebiscytu.

Na pierwsze pytanie, skierowane do obu naszych czcigodnych rozmówców, o skutkach wyborów do Sejmu — p. mec. Witold Abramowicz, zapoznawszy się z celem wywiadu, odpowiedź daje następującą:

— **Wybory tegoroczne mają dla społeczeństwa i państwa specjalne znaczenie, odmienne od poprzednich.**

— Dlaczego?

— Otóż nie było tym razem wzajemnej licytacji pomiędzy poszczególnemi partjami, jak to bywało dotychczas. Odwrotnie, poza skrajnemi odłamami—endecją i komunistami, wszystkie inne partje opozycyjne utworzyły koalicję, która w jednym zresztą froncie ze skrajną prawicą i lewicą wypowiedziała walkę obozowi Marszałka Piłsudskiego, reprezentowanemu przez BBWR. Były to raczej nie wybory, a plebiscyt za lub przeciw Piłsudskiemu; za reformę ustroju, za silny i trwały rząd, za powagę i uprawnienia Władzy Zwierzchniej, czy też za przewagę Sejmu, za uzależnienie od niego rządu, za powierzenie całej władzy Sejmowi, za nieodpowiedzialność posłów.

— Rezultat wiadomy...

— Wielkie zwycięstwo obozu Marszałka Piłsudskiego, koło którego zespoliła się ogromna większość społeczeństwa, dając tem wyraz wiary w Jego zamierzenia i poparcie Jego pracom nad przeobrażeniem stosunków w Polsce. Zwłaszcza wyniki wyborów na terenie naszego kraju — podkreśla p. mec. Abramowicz — służą świadectwem wielkiej konsolidacji ludności i zrozumienia powagi chwili.

Najbliższe prace nowego Sejmu.

— Opozycja jednak, panie mecenasie, tuszuje swoją klęskę, przewidując, że Sejm nowy nie podoła oczekującym go zadaniom?

— **Nie wątpię, że właśnie teraz wybrany Sejm zadaniom podoła i załatwi pomyślnie najważniejszą dla całego państwa sprawę ustrojową.**

— W szczególności po załatwieniu tej sprawy, zgodnie z przewidywaniem pana mecenasa, stanie się dla naszego kraju aktualną kwestja decentralizacji systemu rządzenia państwem...

— Tak, wówczas dopiero, po przebudowie i wzmocnieniu gmachu państwowego, przyjdzie kolej na poszczególne zagadnienia, mające jednak dla państwa wogóle, dla naszego zaś kraju w szczególności b. poważne znaczenie. Do takich spraw właśnie w pierwszym rzędzie zaliczyć należy sprawę decentralizacji systemu rządzenia — oraz problem narodowościowy. Tu najwięcej miałyby do powiedzenia nasze koła regjonalne klubu BBWR.

— A propos właśnie tych kół regjonalnych, jak ta sprawa obecnie się zapowiada?

— W zeszłym okresie parlamentarnym, jak wiadomo, istniało koło regjonalne wileńsko - nowogródzkie, inne zaś miały organizację wyłącznie wojewódzką. Sądzę, że obecnie należy poczynić próbę zainicjowania wspólnych zebrań przedstawicieli województw: wileńskiego, nowogródzkiego i części białostockiego, gdyż interesy i potrzeby ludności z całego tego terenu są jednakowe.

Trudno przesądzać, jak się ułożą stosunki i jak będzie postępowała praca w naszem kole regjonalnem. Zgóry nasuwa mi się tutaj uwaga o braku odwagi i pewnej nieśmiałości naszych reprezentantów.

— Co p. mecenas ma na myśli?

— Często się zdarza, że człowiek tutejszy czuje i myśli w gronie ściślejszem zupełnie inaczej, niż wypowiada się jawnie i publicznie.

W ślad za tem—dodaje pośpiesznie nasz rozmówca—muszę zaznaczyć, że parlamentarna reprezentacja naszego kraju składa się bynajmniej nie z samych ludzi miejscowych, o ile więc w sprawach zasadniczych, ogólnopaństwowych będzie w całym klubie panowała jednomyślność, o tyle w stosunku do zagadnień lokalnych, zwłaszcza o charakterze politycznym, mogą zachodzić w zapatrywaniach dość poważne rozbieżności.

Zadawniona bolączka.

Uwagę swą szanowny rozmówca popiera przykładem i mówi o sprawie białoruskiej. Jest to bolączka nasza do takiego stopnia zadawniona, że w danej chwili trudno nawet oczekiwać, aby stosunki polsko białoruskie wkroczyły na normalną drogę rozwojową. Polityka rządu w tej sprawie nie posiadała nigdy wyraźnego programu, większość zaś społeczeństwa polskiego nawet u nas, na miejscu, nie przywiązuje do tego zagadnienia większej wagi. **Pierwszorzędnem zadaniem koła regjonalnego, które bądź co bądź jest politycznem przedstawicielstwem ludności, podkreśla p. mec. Abramowicz — byłoby zapoznanie się z ruchem białoruskim, jak również i innych narodowości, a następnie opracowanie projektu rozwiązania problemu narodowościowego w całem państwie wogóle, na naszym terenie w szczególności.**

Potrzeba ściślejszej konsolidacji.

Z tego, co p. mecenas mówi, wynika konieczność zacieśnienia współpracy elementów zgrupowanych w obozie Marszałka Piłsudskiego?

— Tak jest **Owocna praca nad potrzebami naszego kraju będzie możliwą jedynie wówczas, gdy nastąpi większa niż dotąd konsolidacja społeczeństwa miejscowego.** Potrzeba tej konsolidacji, wzmocnienie i podniesienie czynników tutejszych daje się coraz bardziej odczuwać. Sądzę, że po ukończeniu prac zasadniczych nad zmianą ustrojową państwa, zagadnienia lokalne staną się bardziej aktualne i zdołają skupić koło siebie większe zastępy miejscowego społeczeństwa, nie bacząc na pewne rozbieżności w poglądach na poszczególne sprawy mniejszej wagi. Będzie to prąd analogiczny do pracy obecnej w BBWR, w którym w imię wspólnej sprawy najważniejszej łączą się ludzie o odmiennych poglądach na sprawy inne, nie będące w danej chwili na warsztacie pracy państwowej.

Sądzę — kończy swe wywody nasz pierwszy rozmówca — że w najbliższym okresie dokonywującego się w całej Polsce procesu przegrupowań społecznych nastąpi w naszym kraju ściślejsza konsolidacja wszystkich elementów krajowych, skupiających się w obozie Marszałka Piłsudskiego. **Zarówno koła inteligencji demokratycznej, jak elementy konserwatywne, a nawet ludowe niezawodnie znajdą możność współpracy nad rozwiązaniem zagadnień dotyczących ustroju całego terenu oraz współżycia całej ludności.**

Geneza wielkiego triumfu.

Aczkolwiek temat rozmowy z p. prof. Zygmuntem Jundziłłem jest ten sam, staramy się doń podejść drogą zasadniczo odmiennych pytań.

— Jak się to stało, p. Profesorze, że społeczeństwo, dając Marszałkowi Piłsudskiemu większość w Sejmie, zrozumiało znaczenie rzuconego hasła konsolidacji?

— Wydaje mi się, ze skutki wyniku wyborów do Sejmu stoją w ścisłym związku z genezą tak wielkiego triumfu — grup skupionych wokoło osoby Marszałka. Rzeczą jest znamienną, że teraz, gdy zwycięstwo to stało się rzeczywistością, **ogół społeczeństwa naszego, niezależnie od nastrojów opozycyjnych, nareszcie odczuwa i uznaje olbrzymią wartość, którą posiada potężne zjednoczenie opinji publicznej.**

Zjawisko to może stać się doniosłą dźwignią dla naszego życia politycznego i musi mieć pod sobą wewnętrzne głębokie podstawy, które wydobył najaw genjusz wielkiego męża stanu.

Podstaw tych należy szukać w przenikającej najszersze masy ludności Polski tęsknocie do równowagi i spokoju wewnętrznego, w wyraźnem dążeniu do sprzęgnięcia wielkich grup społecznych i narodowościowych w jedną całość, poskromieniu egoizmów klasowych i etnicznych na rzecz wielkiej idei państwa.

Dzisiejsza rzeczywistość.

Wybory — zdaniem p. prof. Jundziłła, były tylko następstwem tej wielkiej tęsknoty ogółu. **Czy nawrót do smutnej wczorajszej rzeczywistości, czy też zespolenie w imię skupienia społeczeństwa dla wykonania wielkich celów, które je czekają?** Oczywiście, że ten mąż stanu, który potrafił porwać w dziejowej chwili garść zapaleńców i walczyć o wielkie przeznaczenie Polski. był najlepszym symbolem i gwarancją spełnienia tych doniosłych zadań. Jego to aureola pociągnęła tłumy wyborców do urn, lecz obok niej ta prosta, a wyraźna, przez Piłsudskiego podniesiona koncepcja wyrzeczenia się wąskich, a często pustych programów partyjnych na rzecz jednej prostej idei służenia państwu.

Skutkiem wyniku wyborów, jak skutkiem objektywizacji pewnej idei, jak skutkiem wspaniałego doświadczenia na wielką skalę całego narodu przeprowadzonego, będzie niewątpliwie okrzepnięcie tej idei, utrwalenie jej mocy i zapewnienie jej dalszego rozwoju i zwycięstwa.

Ideą przewodnią przestanie być pokutujące dotąd dążenie do bezwzględnego utrzymania dotychczasowych wzorów parlamentaryzmu, a zastąpi przystosowanie naszej organizacji państwowej do tych wielkich najbliższych zadań, które współczesna Polska ma przed sobą, a których wykonanie bez wzmocnienia władzy państwowej, bez usprawnienia instytucyj administracyjnych, bez udoskonalenia form administracji dzielnicowej są nie do pomyślenia.

Instynkt polityczny mas.

— Jak p. Profesor ocenia sukces BBWR. dla ziem naszych? — Odpowiedź mieści się w tem samem ujęciu tego zjawiska, jako przejawu poczucia państwowego w szerokich masach ludności.

Ludność naszych ziem, to ludność podzielona na znaczne liczebnie silne odłamy narodowościowe. Pomijając niewyrobienie polityczne wyborców, pomijając wyczyny agitacji wyborczej, można z zupełną pewnością stwierdzić, że tak wspaniały jednolity wynik mógł być osiągnięty tylko czemś potężniejszem tem, co nazywamy instynktem politycznym mas. Ten instynkt, kierowany doświadczeniami ostatnich kilku lat rządów i zrozumieniem idei polityki narodowościowej zbudował fundament zaufania wśród ludności do kandydatów Bloku Bezpartyjnego. Zaufanie to spowodowało, że znaczne grupy narodowościowe tego kraju pozostały z bardzo nieznacznem przedstawicielstwem w nowym Sejmie. Zdarzenie szczególne — które wytłumaczyć należy nie abstynencją wyborców, ale ich wiarą w realizację tej ideologji, którą reprezentuje Marszałek Piłsudski — w wielkiem zaufaniu, że przedstawicielstwo wokoło niego skupione potrafi być najlepszą reprezentacją ich interesów.

Zadania naszej reprezentacji.

P. Prof. Jundziłł tak, jak i p. mec. Abramowicz, uważa za konieczne **nietylko istnienie koła poselskiego jedynki, lecz rozszerzenie jego dotychczasowych ram na wszystkie województwa wschodnie.**

— Na grupie posłów tych ziem—mówi nam — będzie ciążył zatem prócz ogólnego obowiązku troski o kraj cały i jego ogólne potrzeby, zaszczytny obowiązek zachowania i pomnożenia tego kapitału zaufania, które masy innych narodowości, oddając im swe głosy w ich ręce, złożyły.

Moment ten należy uważać jako niezwykle pomyślny dla zapoczątkowania wzajemnego wewnętrznego zbliżenia grup narodowościowych. Pożądanem by było — akcentuje nasz szanowny rozmówca — aby dalszy bieg życia politycznego był epoką spokojnego rozwoju kulturalnego i gospodarczego tych narodowości pod egidą i pieczą elementu polskiego i taki rozwój byłby niczem innem, jak dalszym ciągiem wielkich historycznych tradycyj — państwowych polskich

W szczególności — momentem niezwykle doniosłym w tych stosunkach jest t. zw. **kwestja białoruska**, która musi być uznana za jedno z poważniejszych zagadnień w tym kraju — i musi być rozwiązana tak, jak wskazują nam tendencje rozwojowe naszej historji i nasza bliskość etniczna, wreszcie nasze warunki polityczne.

Polska musi odnaleźć swą wielką siłę atrakcyjną względem bliskich jej narodowości. Musi stworzyć najlepsze warunki ich kulturalnego rozwoju, musi znaleźć drogi, aby młode kultury tych narodów znalazły wspólny bogaty grunt we wspólnej historycznej z Polską przeszłości. Na to trzeba jednak, oprócz całego systematu środków państwowych, wielkich usiłowań społecznych i wzajemnego poznania i zbliżenia.

Kwestja litewska.

— A co może nam Pan Profesor powiedzieć na temat sprawy litewskiej?

— To, co się da powiedzieć o białoruskiej, stosuje się i do litewskiej. **Stosunki narodowościowe w Polsce powinny stać się wielką atrakcją, powinny promieniować nazewnątrz Jej granic.**

Oderwana światową intrygą polityczną, interesami wielkich wrogich potęg, uwikłana i zduszona w niezdrowej atmosferze niesłychanego szowinizmu Litwa etnograficzna nie powinna długo pozostawać w tym anormalnym, przekreślającym jej najpiękniejsze dzieje i rozdzielającym historyczne terytorjum dawnego W. Ks. Litewskiego — stanie.

Ideologja Piłsudskiego, wielkie hasło dawnej łączności państwowej, poparte głosem polskiego społeczeństwa, zmieniająca się konjunktura polityczna—w to nie wątpię—przyprowadzi do pomyślnego rozwiązania w bliskiej przyszłości kwestji litewskiej.

— Zdaniem p. prof. Jundziłła prace decentralizacyjne nie mają jeszcze swej historji. Tu z daleko większą siłą należałoby zwrócić uwagę na decentralizację państwa z uwzględnieniem różnic historycznych, etnicznych i kulturalnych dzielnic.

Konferencja na Zamku u P. Prezydenta Rzeczypospolitej wskazała, że mamy potrzeby szczególne, a nierozumiane dotąd. Mojem zdaniem, w Polsce bodajże na pierwszem miejscu **musi być postawiona kwestja usamodzielnienia tej dzielnicy, aż do autonomji włącznie.**

Kończąc rozmowę, prosimy P. Prof. o sprecyzowanie swego poglądu na możliwości dalszej współpracy zblokowanych ostatnio elementów krajowych w obozie Marszałka Piłsudskiego.

— Możliwości te — odpowiada p. prof. Jundziłł — są teraz większe, niż kiedykolwiek indziej. Różnic zasadniczych nie widzę i wierzę w rozwój zapoczątkowanej pracy na platformie bliskich nam wszystkim interesów krajowych, zwłaszcza, że ten obowiązek zacieśnienia współpracy nakłada na nas interes państwa.

Marszałek Piłsudski jest zdrów i nigdzie nie wyjeżdża.

Zaprzeczenie plotek opozycji.

Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy

Prasa opozycyjna, co jakiś okres czasu, podaje plotki o stanie zdrowia Marszałka Piłsudskiego, lub też o jego zamiarach na przyszłość, łatwo dociec jaki cel tego rodzaju notatek, które mogą tylko wprowadzać chaos i zamieszanie. Czytelnicy przyzwyczajeni już do takich notatek prasy opozycyjnej i nie przywiązują do nich żadnej wagi.

W związku z pogłoską o mającej nastąpić rekonstrukcji gabinetu po ukonstytuowaniu się nowych izb ustawodawczych i o ustąpieniu Marszałka Piłsudskiego z prezesury gabinetu, prasa opozycyjna lansuje wiadomość jakoby Marszałek Piłsudski miał całkowicie usunąć się od rządów w Polsce, a co więcej, wyjechać na długi okres czasu zagranicę, przyczem wymienia jako miejsce pobytu Maderę. Jest to oczywiście plotka całkowicie zmyślona i nie mająca żadnego sensu.

Znamienny głos niemiecki o Polsce.

BERLIN, 20.XI. (ATE). „Deutsche Algemeine Zeitung" zamieszcza artykuł, komentujący wyniki wyborów w Polsce, który zawiera następujący ustęp:

„Pomimo wszystko wybory w Polsce należy osądzić słusznie i sprawiedliwie — Piłsudski zdołał wypędzić ze świątyni handiarzy. — Ten projekt oczyszczenia możemy zaobserwować w wielu krajach. Tam gdzie oczyszczenie to zostało dokonane, jest on zjawiskiem w każdym razie pożytecznem Mamy do czynienia tutaj z pewnego rozdaju paneuropejskim ruchem. Tylko przy takim systemie możliwem jest że w oczyszczonej świątyni palić się będzie czysty płomień ofiary.

Nie jest tak jak twierdzą, iż polskie stronnictwa Centrum i Lewicy będą prowadziły bardziej przezorną politykę zagraniczną i bardziej liberalną politykę wobec mniejszości, niż Marszalek Piłsudski. Nad Wisłą zdarzył się już cud, który związany jest ściśle z nazwiskiem Marszałka Piłsudskiego. Nie jesteśmy zabobonni ale musimy stwierdzić, że ludzie i grupy, które potrafiły przełamać przeszkody na swej drodze są czynnikami stojącemi na wysokości zadania.

Polityka niemiecka w stosunku do Polski po wyborach do Sejmu, zależeć będzie od form, w jakich ułożą się wzajemne sąsiedzkie interesy i nastroje".

Pożar 500 wagonów benzyny.

BUKARESZT, 20.XI. (Pat). Donoszą z Ploesty: Niezwykłej siły eksplozja gazowa spowodowała pożar rezerwuarów towarzystwa naftowego Astra Romana, zawierających 500 wagonów benzyny. Cały zapas benzyny spłonął doszczętnie. Płomienie wzniosły się na wysokość 60 metrów. Z powodu eksplozji zatrzęsły się domy w całym mieście. Szkody obliczają na 30 miljonów lei. Ofiar w ludziach nie było.

Zmierzch p. Grünbauma.

Z powodu artykułu p. Hołówki p. t. „Sokołow—Grünbaum" („Kurjer Wil." z dn. 5 b. m.) wileńska „Cajt" wyraziła przekonanie, że p. Hołówko przy wyborach do Sejmu i Senatu dostanie od Żydów odpowiedź, „króra nie wypadnie po myśli jego koncepcji".

Stanowisko p. Hołówki polegało na tem, że Żydzi, którzy realnie traktują swoje żywotne interesy, powinni tam, gdzie nie mają szans uzyskania własnego mandatu, oddać swe głosy na listę Jedynki. Ponadto p. Hołówko otwarcie zaznaczył, że cała dotychczasowa działalność p. Grünbauma, jako przywódcy sionistów b. zaboru rosyjskiego, nie wzbudza do niego zaufania w społeczeństwie polskiem, a przeto powierzanie przez Żydów jemu właśnie obrony swoich interesów jest wielkim błędem politycznym i nie może im przynieść realnych korzyści. Podobne zastrzeżenia w stosunku do p. Grünbauma powtórzył p. Hołówko jeszcze raz w rozmowie z dr. A. Hirschbergiem, drukowanej w Nr. 4 „Naszej Myśli".

Jakże wypadła w wyborach sejmowych owa odpowiedź, na którą powołuje się wileński organ sionistyczny „Cajt"? Najwymowniej świadczą o niej liczby wyborcze.

Z 34 miejsc w Sejmie uzyskanych przez Żydów w wyborach z r. 1922, spadła ta liczba w r. 1928 do 13, a w ostatnich wyborach — do 8 mandatów. Wśród tych ostatnich jest tylko 3-ch zwolenników p. Grünbauma, włączając jego samego. Pozatem 3-ch Żydów przeszło na listach Jedynki. Co jest przyczyną tego obniżenia ilości mandatów żydowskich?

Napozór mogłoby się zdawać, iż jest to skutek wyłącznie rozbicia się Bloku Mniejszości Narodowych. Jednakże ten fakt nie uzasadnia rozbicia się wewnętrznego samych Żydów (socjaliści żydowscy szli zawsze oddzielnie).

Główną przyczyną rozdzielenia się mieszczaństwa żydowskiego na kilka list jest pryncypjalizm i radykalna taktyka, które ustawicznie narzucał sejmowym klubom żydowskim p. Grünbaum, czyniąc te kluby niezdolnemi do żadnej realnej polityki. P. Grünbaum nie mógłby żadnego Sejmu w Polsce przekonać o słuszności swoich maksymalistycznych postulatów, jak nie mógł również robić w tym celu rewolucji. Wystąpienia p. Grünbauma — namiętne i drażniące — stały się w tych warunkach beznadziejnemi demonstracjami, za które ponosił odpowiedzialność cały klub żydowski, w dużej swej części zupełnie z tą taktyką nie solidaryzujący się. Stąd stan chronicznego przesilenia w klubie żydowskim poprzedniego Sejmu, stąd coraz silniejsze dążenie bardziej umiarkowanych grup żydowskich, nawet sionistycznych (sioniści galicyjscy) do wyemancypowania się z pod kierownictwa p. Grünbauma.

Być może nie jest on taki straszny w gruncie rzeczy, jak sam siebie w swoich wystąpieniach maluje. Ale niewątpliwie jest to polityk wysoce niefortunny, który swoją działalnością zraził do siebie wszystkie stronnictwa sejmowe i całe społeczeństwo polskie. Kiedy p. Grünbaum wchodził na mównicę, sala natychmiast pustoszała. Żadnego oddźwięku przemówienia jego, wskutek swego tonu i formy, nigdzie zdobyć nie mogły.

Do nowego Sejmu wchodzi już tylko na czele 2-ch zwolenników, tracąc wszelki wpływ na resztę przedstawicielstwa żydowskiego. Dla polityka, który kieruje się przedewszystkiem interesem reprezentowanych przez siebie sfer społecznych i jest zdolny do uznania własnych błędów, najwłaściwszem wyjściem z podobnej sytuacji jest wycofanie się z życia politycznego.

Ale nie o to w tej chwili chodzi, jakie wnioski dla siebie wysnuje p. Grünbaum z ostatnich wyborów. Znacznie ważniejszym jest wniosek inny: że odpowiedź wyborcza wypadła nie po myśli p. Grünbauma i jego wileńskiego organu, bowiem bezsporna większość żydowskiego społeczeństwa w państwie od tego niefortunnego polityka stanowczo się odwróciła.

Testis.

Podział mandatów w okręgu wileńskim nie ulegnie zmianie.

W dniu wczorajszym zakończone zostały dwudniowe obrady Okręgowej Komisji Wyborczej przy udziale pełnomocników wszystkich list. Tematem obrad była sprawa unieważnionych głosów przez Komisje Okręgowe. W rezultacie Komisja Okręgowa przywróciła ważność blisko 600 głosom, poprzednio unieważnionym. Decyzja ta jednak nie wpłynęła na podział mandatów w okręgu wileńskim. Lista Nr. 1 zatrzymuje definitywnie 4 mandaty i endecja — 1.

Po wyborach do Sejmu.

Dalsze głosy prasy zagranicznej.

BRUKSELA, 20.XI. (Pat) Prasa belgijska w dalszym ciągu omawia wybory w Polsce. Dziennik Nettune zamieszcza długi artykuł, w którym pisze: Zaczyna się obecnie drugi okres rządów pomajowych. Marszałek Piłsudski nie poszedł za przykładem Mussoliniego i Primo de Rivery. Nigdy nie atakował on zasady parlamentaryzmu, będąc sam w głębi duszy demokratą.

Dziennik „L'Independance Belge" podkreśla polskość Pomorza, którą raz jeszcze wykazały wybory. Dziennik flamandzki „Handelblatt" stwierdza paradoksalność sytuacji, jaka panowała w Polsce przed wyborami, przy której rząd Marszałka Piłsudskiego, posiadający jedyny prawdziwy program i cieszący się zaufaniem narodu, miał przeciwko sobie większość opozycyjną w parlamencie.

PARYŻ, 20.XI. (Pat). „Le Journal des Débats" wypowiada zdanie, że zwycięstwo Marszałka Piłsudskiego, przyczyniając się do konsolidacji sytuacji wewnętrznej, pomoże niezawodnie do wzmocnienia stanowiska nazewnątrz.

Minister Zaleski — pisze dalej dziennik — cieszy się całkowitem zaufaniem całego kraju. Jego umiarkowanie pełne stanowczości jest również wysoko cenione wśród dyplomacji europejskiej. Przeprowadził on z wielką zręcznością delikatne rokowania z Niemcami. Jest on szczerym stronnikiem normalnych stosunków z Rzeszą Niemiecką, lecz, jak każdy inny minister spraw zagranicznych, zachowywać będzie nadal niezachwiane stanowisko w kwestji granic.

—o—

Stalin nie ufa opozycji.

RYGA, 20.XI. (ATE). W odpowiedzi na skargę przywódcy opozycji prawicowej Bucharina, Stalin opublikował wczoraj znamienne oświadczenie w którem stwierdza, iż skrucha Bucharina oznacza poważne załamanie ruchu opozycyjnego.

Nie można jej jednak przyjąć z całkowitem zaufaniem, ponieważ niewiadomo, czy potępianie przez Bucharina własnych błędów nie jest aktem podyktowanym względami taktycznemi.

Należy się liczyć z ewentualnością, że krok Bucharina jest manewrem mającym na celu wprowadzenia w błąd władzy sowieckiej i uśpienie jej czujności, aby opozycja w odpowiedniej chwili mogła wystąpić z nowym atakiem.

U bram Canossy.

MOSKWA, 20.XI. (Pat). Ogłoszono oświadczenie Bucharina, w którem uznaje on swoje błędy ideowe i wyraża skruchę z powodu swej przynależności do t. zw. prawego odchylenia.

Wywiad z ministrem Zaleskim

na temat Pomorza, niemieckiej akcji rewizjonistycznej i polityki pokojowej Polski.

PARYŻ, 20.XI. (Pat). „Petit Parisien" zamieszcza dziś wywiad, udzielony przez min. Zaleskiego specjalnemu wysłannikowi pisma Ludwikowi Roubaud.

Na wstępie Roubaud zaznacza: Odkąd zasięgam tu zdania osobistości, mających różne poglądy, nauczyłem się unikać wyrażenia „korytarz", które razi ucho polskie. Wolę mówić „Pomorze", jakkolwiek traktat wersalski nie zwrócił Polsce całego Pomorza. Rozumie się samo przez się, że p. Zaleski, minister spraw zagranicznych, mógłby mieć w tej kwestji zdanie odmienne od poglądów jego przeciwników politycznych. Jedyna teza, jaką rozwijałem w swoich poprzednich artykułach, jest tezą zarówno rządu, jak i opozycji. Nie będę więc jej powtarzał. Jednakże minister spraw zagranicznych z racji autorytetu, jaki wiąże się z jego osobą i piastowanym przez niego urzędem, mógł dorzucić do mojej ankiety kilka oficjalnych danych, których nie powinienem pominąć.

Zkolei Roubaud podaje następującą treść wywiadu:

Pomorze i jego wąskie wybrzeże — oświadcza min. Zaleski — tak, jak nam je przywrócono z ich okrojeniami, ograniczeniami i z pozostawieniem poza nowemi granicami Polski elementów historycznie, geograficznie i etnograficznie polskich, są minimalnym warunkiem bytu polskiego. Niezawisłość polityczna każdego narodu pozostaje w bezpośrednim związku z jego niezawisłością gospodarczą, a ta zkolei jest wynikiem równowagi wymiany handlowej z innemi krajami.

Wystarczy spojrzeć na mapę, ażeby dostrzec, iż Polska, odcięta od swego wylotu na morze, znalazłaby się wobec Niemiec w warunkach, mogących uczynić ją ekonomicznie zależną i niedających się pogodzić z rolą wolnego mocarstwa, jaką Polska ma prawo i obowiązek odegrywać w nowoczesnej Europie. Zapewne, naszą najdłuższą granicą jest granica rosyjska, jednakże oddziela ona nas właśnie od świata, zorganizowanego na podstawie systemu kapitalistycznego. Działalność handlowa pomiędzy naszą republiką a republiką Sowietów jest w parktyce minimalna. To samo dotyczy Litwy.

Rzesza Niemiecka pozostaje jedynym bezpośrednim sąsiadem, z którym utrzymujemy jak najszersze stosunki, jakkolwiek traktat handlowy nie został jeszcze ratyfikowany. Około 34 proc. naszego importu i 25 proc. naszego eksportu szło w 1929 r. do Niemiec. Szczęśliwie nasz dostęp do morza pozwolił nam nawiązać stosunki z innemi krajami. Ostatniego roku mogliśmy skierować przez Bałtyk 46 proc. naszego eksportu i 40 proc. naszego importu. Wkraczam w dziedzinę wyjaśnień, których bez wątpienia mógłby panu dostarczyć z większą kompetencją mój wybitny kolega i przyjaciel z Ministerstwa Handlu.

Wystarczy jednak sięgnąć po nieodparte świadectwo cyfr, ażeby zrozumieć żywotną konieczność posiadania przez nas Pomorza polskiego. Niemcy na terenie gospodarczym mogą przezwyciężyć zresztą jedynie coraz mniej dostrzegalne niedogodności, które zmniejszają się z dnia na dzień. Istotnie ruch między Polską a morzem w okresie rocznym przekracza dzisiaj 10 miljonów tonn, podczas gdy między Rzeszą a Prusami Wschodniemi nie osiąga nawet półtora miljona tonn.

Nie zapominajmy, iż korytarz polski — skoro puszczono już ten wyraz w obieg otwiera Polsce rynki całego świata, podczas gdy korytarz niemiecki, o ileby się przyjęło tę niedopuszczalną hipotezę, otworzyłby dla Niemiec rynek jednej tylko prowincji i to w dodatku dość biednej. Innemi słowy, oznacza to, że korytarz niemiecki, dając oddech paru miljonom mieszkańców Prus Wschodnich, zdusiłby 30 miljonów Polaków. Niech się Pan pocieszy, Prusy Wschodnie oddychają zupełnie dobrze. Konwencja z 21 kwietnia 1921 roku uregulowała szczegóły tranzytu. Komunikacja kolejowa z jej gwarancjami swobodnego ruchu, gwarancjami celnemi oraz dotyczącemi taryf kolejowych i niemieckich rozkładów jazdy jest chyba wystarczającem połączeniem Rzeszy z Prusami Wschodniemi. Pozatem żywimy najgorętsze pragnienie utrzymania z naszym sąsiadem dobrych stosunków i jesteśmy gotowi rozważyć w duchu pojednawczości i współpracy wszelkie propozycje techniczne, wchodzące w zakres naszego resortu, które mogłyby polepszyć sytuację Prus Wschodnich.

Zkolei Roubaud poruszył sprawę ducha rewizjonizmu, ujawnianego dziś przez Niemcy. Ten duch rewizjonizmu — oświadczył minister — nie jest wyrażany oficjalnie i oficjalnie nie powinienem o nim wiedzieć. Nie chcę bynajmniej zaprzeczyć jego istnienia. Nie sądzę jednak, żeby był tak rozpowszechniony i tak jednomyślny, jakby się zdawało na zasadzie pewnych objawów.

W każdym razie nie widzę, ażeby on był zorjentowany raczej na wschód, niż na zachód, na północ raczej, niż na południe, ani też, aby się ograniczał jedynie do rektyfikacyj terytorjalnych. Jest to stan umysłu, ogarniający wszystko. Zapewne, traktat wersalski jest dziełem ludzkiem, nie jest doskonałym. Zmusił on i nas do pewnych ofiar. Nie mogliśmy jednak, o ile o nas chodzi, zezwolić na nowe zakwestjonowanie gwarancyj naszego bytu, których traktat ten nam udzielił. Polska i Francja mają wspólny interes w utrzymaniu go w całości, takim, jakim jest.

Nie należy zresztą wcale przewidywać, że debata w sprawie rewizyj terytorjalnych zostanie przed upływem dłuższego czasu podjęta przed Ligą Narodów, lecz idea rewizjonizmu może przedostać się do Genewy w związku z innemi przedmiotami dyskusji. Chodzi mianowicie o kontrolę zbrojeń. Jeżeli Niemcy uzyskają złagodzenie tej kontroli, lub też możność jawnego zorganizowania potężnej armji, wówczas będą mogły przystąpić do drugiego stadjum swoich żądań, ponieważ wtedy dyplomacja niemiecka znajdowałaby moralną pomoc w sile Niemiec. Oczywiście że rozważam tę ewentualność jedynie w tym celu, ażeby ją tem silniej odsunąć. Francja i Polska mają na tę sprawę tak samo jak na wiele innych punktów, o czem nie wątpię, wspólny pogląd.

Idealną podstawą traktatów pokojowych, powstałych na podłożu 14 punktów prezydenta Wilsona, jest realizacja prawa narodów do stanowienia o sobie. Całkowite urzeczywistnienie tej idei napotkało w praktyce na przeszkody, dosyć trudne do pokonania. Niema idealnych linij graniczących i im dalej posuwamy się w rozwoju dziejów, tem trudniejszy do rozwiązania staje się ten problemat. Ten stan rzeczy jest bezpośrednim wynikiem wielkiego procesu penetracji intelektualnej i gospodarczej oraz ruchów emigracyjnych narodowości, których świadkami jesteśmy.

Tam, gdzie ta wzajemna penetracja nie zdołała osłabić zasadniczych elementów siedziby narodowej, tam, gdzie narodowość ta nie była zalana falą wrogiego ducha, jednem słowem, tam, gdzie narodowość została zwartym blokiem, istotna większość narodowa na terenie ojczystym, tam sprawa była łatwą do rozstrzygnięcia. Jednakże bieg dziejów, gra życia ekonomicznego oraz ruchy ludności sprawiły, że powstały terytorja w rodzaju morza, na którem wyłoniły się, jak wysepki, różne narodowości. Twórcy traktatów pokojowych nie mogli urzeczywistnić całkowicie prawa samookreślenia narodów. Należało więc ogarniczyć się do możliwie największego zbliżenia do tego.

Traktaty pokojowe, będące obecnie w mocy, dokonały tego zadania w sposób jak najbardziej skuteczny. Jeżeli traktat wiedeński, który zatwierdził rozbiory Polski, będące niesprawiedliwością bez precedensu w dziejach, utrzymał przeszło w ciągu wieku tyle krzywd dla słabszych narodów, to mamy prawo przypuszczać, że obecne traktaty, oparte na 14-tu punktach prezydenta Wilsona, zrodzone z krwi tylu miljonów ludzi, którzy padli w imię jaśniejszej przyszłości ich krajów oraz w imię sprawiedliwości międzynarodowej, winny być uważane a priori za pokój trwały.

Nie mogę znaleźć lepszego zakończenia mych wywodów, jak powtarzając słowa, które „Petit Parisien" wyłączył z obszerniejszej deklaracji, złożonej wobec jednego z redaktorów dziennika przez kanclerza Brueninga: Nasza polityka winna być oparta na lojalnem wykonaniu międzynarodowych traktatów i na pokojowej współpracy narodów.

Przebieg strajku protestacyjnego w Sewilli.

SEWILLA, 20.XI. (Pat). Strajkujący przewrócili kilka autobusów i tramwajów, przyczem powstał pożar. Taksówki nie kursują. Policja dokonała 4 aresztowań. Strajkujący zmusili do odmwrotu wiele samochodów, zdążających do miasta. Uniwersytet zamknięto ponownie. Wczoraj po południu nastąpiło pewne uspokojenie. Sklepy zostały otwarte. Związek syndykatów wydał manifest, nakazujący zakończenie strajku o godzinie 21-ej.

Gwałtowna burza nad Honolulu.

NOWY YORK, 20.XI. (Pat). Nad Honolulu przeszła gwałtowna burza. 8 osób utonęło, 20 dotychczas nie odnaleziono.

JAN ŚNIADECKI.

(W stuletnią rocznicę zgonu 21.XI. 1830).

Gdy się zagłębić w opisane przez M. Balińskiego żywoty tych dwóch niezwykłych Polaków, którzy szczególnem zrządzeniem losu z Wielkopolski trafili do Litwy, by do niej przynieść ogrom swej wiedzy, światło swych umysłów i przedewszystkiem najpiękniej pojętą miłość Ojczyzny, gdy się zastanowić nad ogromem prac przez nich dokonanych, ogarnia podziw i głęboki szacunek.

Nieczęsto życie ludzi, nawet wybitnych, przedstawia tak owocny, tak żywy, (nawet po stu latach) rezultat podjętego zadania: pracy umysłowej i społecznej. Na horyzoncie Wszechnicy Batorowej, kędy przed stu laty świeciły olśniewające gwiazdy, szlachetni, odważni, prawi, niestrudzenie pracowici, wszechstronnie uczeni, Jan i Jędrzej Śniadeccy lśnią blaskiem pierwszorzędnej zasługi.

Obaj w równej mierze zasłużyli się krajowi, ludziom i uniwersytetowi. Obaj dali nauce polskiej dzieła specjalne i wielkiej, niewygasłej wartości, Obaj dali tutejszemu społeczeństwu i krajowi rzecz najcenniejszą: miłość i oddanie się bez zastrzeżeń, bez oglądania się na własne korzyści. swym obowiązkom pedagogicznym i obywatelskim.

Niepodobna mówić o jednym bracie bez drugiego, gdyż i ta cnota była ich udziałem, że najczulsza przyjaźń, wspólne upodobania i cele łączyły ich przez całe życie. Starszy opiekował się młodością brata, w którym te same co w sobie niepospolite widział zdolności, młodszy, otoczył starość sędziwego rektora najczulszą opieką w rodzinie, którą tu (pojąwszy za żonę Balińską) założył i w Jaszunach pod Wilnem osadził. Obaj bracia do ostatka sił (a Dr. Jędrzej był słabego zdrowia) pracowali w tak wielu kierunkach, że dla napisania wyczerpującego życiorysu obu zasłużonych mężów trzebaby ogarnąć każdy dział pracy, dzieląc ją na: 1) naukową, w której byli pionierami, 2) społeczno-polityczną, w której wykazali niezwykłe zdolności organizacyjne (Obserwatorjum, Tow. Lekarskie, Tow. Szubrawców, Dziennik Wileński), zaś w polityce odwagę cywilną, też niepospolitą na owe czasy, 3) literacką, 4) pedagogiczną, gdyż obaj cieszyli się szacunkiem i uznaniem wśród uczniów i zacniejszych profesorów, 5) wreszcie pracą zawodową, gdyż obaj pisali dzieła naukowe, a Jędrzej był wziętym lekarzem, słynnym na całą Litwę.

Zważywszy jednak, że w dniu dzisiejszym święcimy pamięć stuletniej rocznicy śmierci *Jana Śniadeckiego*, o nim specjalnie wspomnieć należy i dzieje jego żywota, bogatego w prace i zasługi, przejrzeć.

Jan Śniadecki urodził się dnia 29 VIII w 1756 w miasteczku Żnin, w Wielkopolsce, z rodziny pochodzenia mieszczańskiego, ze środowiska średnio zamożnego i zapewne z uczonością niewiele mającego wspólnego. Ale już studja w Kolegjum Lubrańskiem i w Kolegjum Jezuickiem w Poznaniu, wykazały niezwykłe zdolności przyszłego uczonego. Dalsze studja, fizyki i matematyki w Krakowie, gdzie otrzymał stopień doktora, pogłębiają jego wiedzę. I musiała być ponad przeciętną, jeśli jako 19letni profesor zaczął w uniwersytecie wykładać algebrę... po polsku. W zniemczonej prawie doszczętnie Wszechnicy Krakowskiej był to akt patrjotyzmu i odwagi, jak całe długie życie cechować będzie naszego matematyka. W dalszym ciągu, w gimnazjum krakowskiem Nadwornego, wykłada statystykę, hydraulikę, logikę i ekonomię polityczną.

Wyjeżdża dla studjów zagranicę. W Getyndze, w Lejdzie i w Paryżu przebywa lat trzy, zapoznając się z całym ruchem naukowym, słuchając wykładów znakomitych profesorów, nawiązując liczne stosunki naukowe i nasiąkając zachodnią kulturą umysłową, oraz tem, cobyśmy dziś nazwali europejskością.

Wezwany do powrotu przez Komisję Edukacyjną, porzuca specjalne studja, które mogły mu bez wątpienia zapewnić stanowisko międzynarodowej sławy, i śpieszy objąć wykłady wyższej matematyki i astronomji, wziąwszy za temat lekcji wstępnej „O nauk matematycznych początku, znaczeniu i wpływie na oświecenie". Nebawem zostaje sekretarzem Akademji i zaczyna pilnie zabiegać koło stworzenia Obserwatorjum Astronomicznego. Bo to będzie zawsze wybitną cechą obu braci, iż posiadając wydajnie twórcze umysły, twórczość tę wlewali nietylko w formy czystej nauki, ale też w organizowanie na zajętych placówkach życia współczesnej nauki i praktycznej pracy naukowej lub obywatelskiej.

W tym czasie (1783) jako 26 letni młodzieniec, pisze swą pierwszą książkę „Rachunku algebraicznego teorja przystosowania do linji krzywych". A że hojna natura obdarzyła go zdolnościami literackiemi, więc sucha ta nauka pod jego piórem obleka się w szatę językową barwną, płynną, pociągającą czytelnika jasnością wykładu, czystym językiem, jasnym, a zwłaszcza niezmiernie oryginalnemi spostrzeżeniami i uwagami natury filozoficznej. Wykład algebry i geometrji analitycznej, stanowiący wstęp do analizy, zwrócił na siebie uwagę całego świata uczonego.

W 1787 r. jedzie znów Śniadecki zagranicę, dla zwiedzania obserwatorjów we Francji, Anglji i Niemczech. Wraca, by z niestrudzonym zapałem tworzyć swe ukochane obserwatorjum, mimo nastręczającej się trudności w coraz cięższem położeniu politycznem kraju. I w Warszawie u chylącego się do upadku Rządu polskiego, i w Grodnie, u władz rosyjskich, które faktycznie rządziły Polską, zabiega, walczy nieustępliwie o przywileje nauki, o dobro Wszechnicy Jagiellońskiej, o fundusze, o prawa Komisji Edukacyjnej, o wszystko jednem słowem, o co Polak, uczony i patrjora musiał w owej strasznej epoce walczyć, I odwaga cywilna, prawość charakteru, i słuszność żądań wyłożona z „matematyczną" ścisłością, odnosi niejednokrotnie niespodziane zwycięstwa. Jego to jest pomysłem, w tej epoce, wydanie pierwszej mapy krajowej, o której wspólnie z Czackim zamyślają. Jednak walące się na Rzeczpospolitą klęski rozbiorów kładą narazie tamę pracom i projektom. Niezdolny znosić obce jarzmo, uczony, nie mogący, rzecz prosta, bronić Ojczyzny z bronią w ręku, wyjeżdża znów zagranicę, z zamiarem poświęcenia się obserwowaniu gwiazd i karjerze uczonego, by w obliczaniu biegów dalekich ciał niebieskich zapomnieć choć trochę o straszliwej klęsce, jaka spotkała jego Ojczyznę. Ale z tych podróży po Francji i Włoszech, od czystej nauki, od wrót sławy, powołuje go znowu obywatelski obowiązek. Wzywają go Czacki, H. Kołłątaj, a i brat zapewne, od siedmiu lat ceniony profesor Akademji Wileńskiej, właśnie teraz, w 1803 pod nazwą Cesarskiego Uniwersytetu odrodzonej wszechwładną wolą imperatora Alexandra I i pchniętej na nowe, wspaniałe drogi rozwoju, przez pieczołowitość X. Czartoryskiego.

Do tej właśnie uczelni, dającej nadzieję nowego odrodzenia, nietylko nauki, ale myśli, charekteru ducha polskiego, do tego na dalekiej północy nieznanego miasta wołają na Jana Śniadeckiego rodacy, ukazując mu misję do spełnienia.

Więc wraca, przywożąc rodakom w darze świeżo napisaną książkę „Jeografja czyli opisanie matematyczne i fizyczne ziemi", w której „Wiadomości, wynalazki i myśli do poznania ziemi zciągające się, w jeden widok zebrał", jak pisze we wstępie. Książka doczekała się dwóch wydań i oddała nieocenione usługi w kształceniu młodzieży, było to bowiem pierwsze dzieło elementarne tego rodzaju i stanowiło podstawę do kosmografji.

Jan Sniadecki przybył więc do Wilna w 1807 r. i niebawem powołany na rektora, z niezmordowaną energją i poświęceniem dzierżył losy Wszechnicy w swych, ponad wszelkie zmiany i wstrząsy, uczciwych i odważnych dłoniach, przez lat osiem, t. j. do 1815 r. Poczem do roku 1824 pozostawał na stanowisku obserwatora astronomicznego, pisząc pomniejsze swe prace, otoczony najwyższą czcią ze strony społeczeństwa, nietylko za zasługi, za cnoty osobiste, za mnożące się dzieła i przyczynki naukowe, ale i za nieugięty hart ducha, nigdy nie ugięty wobec wrogich elementów, które zawładniając coraz bardziej Uniwesytetem, starały się szkodzić Śniadeckiemu, gdyż on kłaniać się nie umiał i nie chciał, nawet cesarzom.

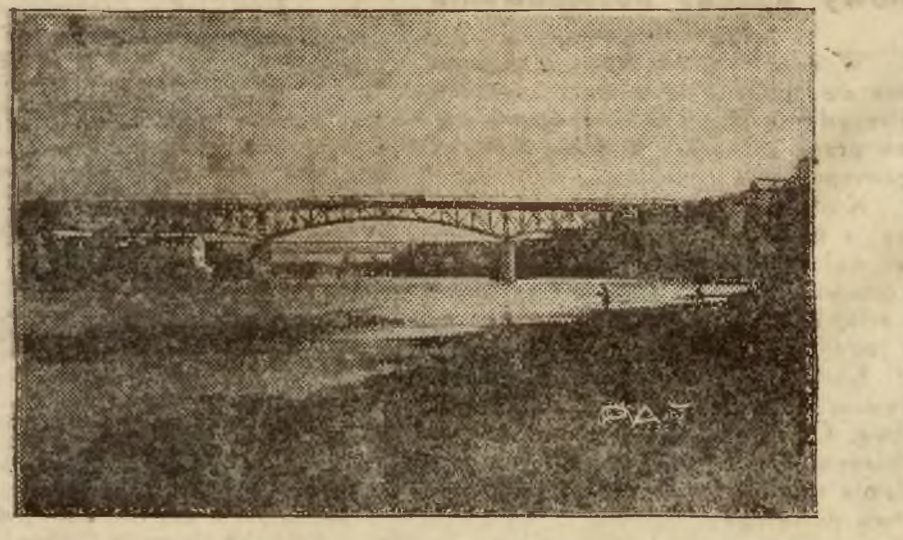
Od 1824 r., podawszy się do emerytury, resztę zasłużonego żywota w Jaszunach u brata spędził, gdzie też w 1830 roku zmarł, w przeddzień prawie wybuchu listopadowego, który miał tak srogi cios zadać jego ukochanej wszechnicy.

Dla wilnian oczywiście najciekawszą stroną życia J. Śniadeckiego będą lata, które tu, wśród nas, spędził.

W żywo i barwnie pisanych życiorysach obu uczonych przez M. Balińskiego znajdujemy ciekawe rysy obyczajowe epoki i wiele szczegółów, malujących charakter obu braci. Śniadecki, gorący patrjota, Polak do szpiku kości, wysoko niosący przytem godność człowieka i uczonego, był w ciągłej skrytej walce z cudzoziemskimi profesorami, którzy bez wyjątku prawie odnosili się z bałbochwalczą uniżonością do cesarza Aleksandra i jego urzędników.

Gdy za nadejściem wojsk Napoleona wszystko to wiało za Rosjanami do Rosji, lub do swych rodzinnych pieleszy, Śniadecki, już wówczas 60-cioletni, pozostał, by Uniwersytetu pilnować. Wezwany do Napoleona, zastał Korsykanina rozwalonego na kanapie, i taką

Nowy most na Niemnie pod Grodnem.



W najbliższych dniach zostanie otwarty nowy most na rzece Niemen pod Grodnem. Most ten, przystosowany do ruchu pieszego i kołowego, posiada rozpiętość 165 mtr., szerokości 12 i pół metra.

MIELEGJANY

+ **Obchód 10-lecia odparcia najazdu bolszewików.** Dnia 9 b. m. jako w 10-tą rocznicę odparcia bolszewików i oswobodzenia Wilna w miejscowym kościele odbyło się dziękczynne nabożeństwo. Uroczystość wypadła okazale. Mimo niepewnej pogody liczne rzesze wiernych zebrały się, by w tym dniu wyjątkowo doniosłym podziękować Najwyższemu za widomą łaskę nad naszym narodem zesłaną przed dziesięciu laty, by się pomodlić i za tych co dziś niepomni trudów i znojów bojowych dalej swe siły i zdrowie oddają Ojczyźnie.

Miejscowy ksiądz podczas kazania w krótkich słowach wspomniał o pogromie bolszewików następnie szeroko omówił życie w obecnej Rosji i rządy bolszewickie, żałował Rosji carskiej pomijając zupełnie milczeniem, że zawdzięczając tylko Naczelnemu Wodzowi Marszałkowi Piłsudskiemu i Jego zwycięskiej armji posiadamy dziś wolność i swobodę wiary i modlitwy w kościołach.

W dniu 11-go listopada w tym samym kościele odbyło się żałobne nabożeństwo za dusze poległych powstańców, jak również za tych nieznanych bohaterów, którzy swe młode życia oddali w ofierze za spokój i całość Ojczyzny.

Rano o godzinie 8-ej przy szkole powszechnej zaczęły się zbierać organizacje istniejące na terenie gminy. I tak: Federacja byłych wojskowych, straż ogniowa, nauczycielstwo z dziatwą, ziemiaństwo, urząd gminy, posterunek P. P. i inne. Każda z organizacyj niosła wieńce, chcąc choćby w tak skromnej podzięce złożyć pamiątkę bohaterom. Wyróżniały się wieńce miejscowego ogniska P. Z. N. Sz. Pow. i federacji byłych wojskowych. Po odprawieniu nabożeństwa odśpiewano od niepamiętnych czasów po polsku „Anioł Pański" później w skupieniu i majestatycznie ruszył pochód na cmentarz, gdzie na grobie Nieznanego Żołnierza złożono wieńce. Miejscowy nauczyciel szkoły powsz. A. Mich wygłosił przemówienie w ładnych, prostych a ujmujących słowach. Z cmentarza pochód wyruszył do szkoły na akademję, później wszyscy udali się do świetlicy Koła Młodzieży Wiejskiej na wspólne śniadanie, podczas którego wzniesiono okrzyki na cześć Marszałka Piłsudskiego i P. Prezydenta i po odśpiewaniu Roty obecni w podniosłym nastroju rozeszli się do domów. *Miejscowy.*

WILEJKA

+ **Pożar.** Na szkodę mieszkańców wsi Iwaszczeniewicze, gminy kościeniewickiej Dubowika Pawła, Hlebskiego Wiktora i Polendy Józefa spaliły się 3 domy wartości ogólnej 7.000 złotych.

Burda komsomołu w Zw. Akademików Białoruskich.

W dniu 24 marca b. r. z okazji 12-ej rocznicy ogłoszenia niepodległości Białorusi Związek Studentów Białorusinów U. S. B. w lokalu własnym przy ul. Wileńskiej Nr. 8 zorganizował specjalny obchód, na którego program między innemi złożył się odczyt n. t. „Rozwój białoruskiej myśli niepodległej".

Uroczystość ta zgromadziła wielu miejscowych Białorusinów, a między innymi młodzież gimnazjalną.

Kiedy referent Stanisław Stankiewicz przystąpił do wygłoszenia prelekcji do lokalu wdarła się grupa młodych ludzi, którzy przy okrzykach antypaństwowych i hasłach bolwickich rzucili się na zebranych, bijąc ich i znieważając wskutek czego poważniejsze poszwankowania odnieśli Sergjusz Soroko, Eugenjusz Bartel i inni.

Prócz tego powybijali szyby w oknach oraz rozleli jakąś cuchnącą ciecz, która uniemożliwiła kontynuować odczyt.

Wreszcie wspólnemi siłami uczestników udało się wyprzeć napastników którzy wyległszy na ulicę demonstrowali, wznosząc okrzyki w rodzaju: „Niech żyje Z. S. S. R." „Precz z wojną przeciwko Z. S. S. R.", „Precz z faszyzmem polskim" i. t. p.

Najście to świadczyło dobitnie, iż cała awantura wywołana została z pobudek wypływających z nienawiści klasowej.

Uwiadomiona o tem policja wdrożyła dochodzenie w tej sprawie, traktując całe zajście jako zwykłe zakłócenie spokoju.

Później jednak okazało się, iż gwałt miał podłoże polityczne. Stwierdzono, iż w zajściu brali udział znani władzom bezpieczeństwa członkowie Zw. Młodzieży Komunistycznej: Juljan Sakowicz, Włodzimierz Mozol, Bazyli Łukaszyk, Filip Masłowski, Leon Miluk, Jan Szycik, którzy dali się poznać, jako aktywni działacze komunistyczni, ponieważ widziano ich przy innych antypaństwowych wystąpieniach i tworzyli jaczejkę komunistyczną w gimn. białoruskiem.

W wyniku śledztwa urząd prokuratorski wszystkich wymienionych postawił w stan oskarżenia, zarzucając im zbrodnie przewidziane w art. 162, 122 i 129 k. k.

Onegdaj sprawa ta była przedmiotem rozprawy przed III wydz. karnym Sądu Okręgowego. Przewodniczył p. sędzia Wacław Brzozowski, w towarzystwie p. p. sędziów K. Bobrowskiego i Szpakowskiego. Oskarżenie wnosił wice-prokurator p. Rutkiewicz.

Z pośród oskarżonych nie stawili się na rozprawę Leon Miluk i Jan Szycik, którzy korzystając z wolności, zbiegli. W związku z tem Sąd postanowił wyłączyć ich ze sprawy oraz nakazał ścigać ich listami gończemi.

Czterej inni oskarżeni do winy się nie przyznali, oświadczając, iż udziału w zajściu opisanem nie brali i polityką się nie zajmują.

Sąd zarządził przesłuchanie świadków, a następnie wysłuchał oskarżenia prokuratora oraz obrony: mec. Petrusewicza w imieniu pods Sakowicza, adw. Zasztowt-Sukiennickiej za Łukaszykiem i adw. Smilga za Mozołem. Podsądny Masłowski sam się bronił.

W rezultacie sąd uznał, iż Sakowicz, Łukaszyk i Mozol są winni udziału w zbiegowisku które dopuściło się gwałtu i skazał każdego z nich na zamknięcie w więzieniu przez rok, zaliczając im na poczet kary odbyty prewencyjnie areszt.

— Masłowskiego sąd zupełnie uniewinnił.

Ka-er.

Burza na Bałtyku
poczyniła w Gdyni olbrzymie straty.

GDYNIA, 20.XI. (Pat). Straty, spowodowane ostatnią burzą, jaka panowała w tych dniach na Bałtyku, sięgają według obliczeń tutejszego urzędu, wysokości przeszło miljona złotych. Najwyższe straty przypadają na port w Gdyni.

mieli ze sobą rozmowę: „Czy pan, panie Rektorze, jest patrjotą?" „Od kolebki, Sire" odparł Śniadecki, „od kolebki nauczyłem się kochać kraj mój, a jego nieszczęścia mocniej mnie jeszcze do niego przywiązały".

„A Pańscy koledzy, profesorowie, czy są też patrjotami" badał dalej złośliwie cesarz. „Nie można wątpić, Sire, żeby ci między nimi, którzy są Polakami, nie mieli tychże samych uczuć dla swego kraju". Wtedy Bonaparte zaczął się rozwodzić nad dobrodziejstwami, jakie przynosi Polakom, Polsce i Litwie, jak pomści nasze krzywdy, jak na rachunek tych obietnic winniśmy mu bezgraniczne oddanie. Niewzruszony, badawczo wpatrzony w Napoleona stał Śniadecki w milczeniu. Wreszcie dość gwałtownie spytał go cesarz o Alexandra, ironicznie nadmieniając, że go tu pewnie w Wilnie kochają i mają za dobrodzieja. Na to, wciąż z niezmąconym spokojem, odparł Śniadecki, że nie byłoby w tem nic dziwnego, i pokrótce dzieje wskrzeszonej uczelni nakreślił. Zdziwił się cesarz Napoleon, że Polacy literaturę mają, a potem zerwał się z kanapy i przebiegając nerwowo pokój, warknął raz i drugi. Tak, Alexander to dobry władca, tak, a Pan masz słuszność, Pan, Panie Rektorze, jesteś uczciwym człowiekiem (un honnête homme)!

Tak się ten epizod zakończył, brat zaś jego, z którym o Napoleonie rozmawiał, orzekł wtedy, że ten genjusz wojenny jest człowiekiem chorym, i swego przedsięwzięcia nie dokona.

Ciężkie przyszły na Uniwersytet czasy. Francuzi rabowali na potęgę. Śniadecki z narażeniem wolności osobistej walczył na każdym kroku o gmachy i majątek Wszechnicy. A cóż dopiero się dziać zaczęło przy odwrocie! W owe straszne mrozy, które zwyciężyły niezwyciężone pułki Napoleona! Gdy zdziczałe z głodu i chłodu, zezwierzęcone potwornemi męczarniami i strachem pułki ongiś świetnego wojska zwaliły się na Wilno, sądny dzień nastał! Widma w łachmanach, konające z głodu, dobijały się do wszystkich drzwi i gmachów, chcąc bodaj dach nad głową zdobyć... Rozbestwione żołdactwo wparło się na dziedzińce Uniwersytetu, powypijało spirytus z preparatów anatomicznych, rozłożyło ogień wśród murów. Widziano wtedy Śniadeckiego, jak noc całą obchodził każdy zakątek, pilnując ukochanej Almae Mater, iście jak matki rodzonej. Z narażeniem życia przedarł się nad ranem do komendanta Czaplica, by straż jakąś dla gmachów uzyskać w tem piekle chaosu, jaki panował dokoła.

I potem, w podziękę za ocalenie Uniwersytetu od zupełnego zniszczenia, jeszcze musiał znosić intrygi i szykany od kolegów, którzy przez zazdrość pomawiali go w Petersburgu o sprzyjanie Francuzom. Tak że możeby go i amnestja minęła, bo był zbyt dumny, żeby się tłumaczyć i prosić, ale go ocaliła w łaskach u cesarza będąca Zofja Tyzenhauzówna, jako że sama w Wilnie pozostała i wcale hardo Napoleonowi odpowiadała na balu.

Dziś, w tę tak dawną stuletnią rocznicę, niech w nasze gorączkowe, zapracowane życie zjawi się postać owego wielkiego uczonego i niezłomnego obywatela, jako przykład, co człowiek zdziałać może, gdy całe siły zwróci ku jednemu celowi: służby Ojczyźnie, Nauce, Cnocie! *Hel. Romer.*

Gdzie są pochowane zwłoki 600 powstańców?

Stulecie powstania Listopadowego przypomniało społeczeństwu naszemu fakt, że na polu bitwy, stoczonej przed wiekiem z Rosjanami w Ponarach pod Wilnem, pochowane są zwłoki około 600 powstańców, którzy zginęli wówczas bohaterską śmiercią.

Kiedy wyłoniła się kwestja postawienia na tem miejscu pomnika okazało się, że samo miejsce wiecznego spoczynku naszych żołnierzy 31 roku otoczone jest mgłą tajemnicy. Komitet Obchodu Listopadowego projektuje jako miejsce na pomnik skrzyżowanie dróg, które to miejsce było prawdopodobnie głównym węzłem strategicznym. Obecna na ostatniem posiedzeniu Komitetu Obchodu przedstawicielka Polskiego Radja, które 29 i 30 b. m. transmitować będzie główne momenty obchodu rocznicy listopadowej zarówno ze stolicy, jak i z Wilna, wystąpiła z wnioskiem, przyjętym przez zebranych, iż radjo wileńskie zaapeluje do ludności miasta Wilna, ażeby—jeżeli ktokolwiek posiada jakie wiadomości o miejscu wiecznego spoczynku bohaterów powstania, pogrzebanych w Ponarach, udzielił swych informacyj kompetentnym czynnikom.

Jak wiadomo, na cmentarzu za kaplicą w Ponarach pochowanych jest 480 Rosjan, poległych w bitwie ponarskiej. Na tem miejscu leży obalony pomnik rosyjski.

Obecny na posiedzeniu komitetu obchodu listopadowego reprezentant garnizonu wileńskiego zakomunikował, iż 1 pułk piechoty nosi się z myślą odtworzenia w czasie uroczystości listopadowych przebiegu na miejscu w Ponarach bitwy ponarskiej z przed stu lat, lub też niektórych jej fragmentów. Według udzielonych następnie przez prof. St. Kościałkowskiego wyjaśnień, projekt sfer wojskowych byłby raczej aktualnym na wiosnę, gdyż bitwa ponarska stoczona została w czerwcu, zaś w obecnej porze zimowej względy atmosferyczne stanęłyby na przeszkodzie w wykonaniu tego tak pięknego projektu.

Być może, że po poświęceniu w dniu 30 b. m. kamienia węgielnego, powiedzie się doprowadzić do czerwca przyszłego roku budowę pomnika do końca. Uroczystość odsłonięcia pomnika będzie momentem dla urządzenia obrazu bitwy ponarskiej.

Ostateczne uzgadnianie projektu dekretu o ordynacji podatkowej.

Ministerstwo Skarbu ostatecznie już zakończyło prace nad redagowaniem projektu dekretu Prezydenta o nowej ordynacji podatkowej. Projekt ten przesłany został do instytucyj państwowych i społeczno-gospodarczych dla uzgodnienia i zaopinjowania. W terminie najbliższym opinje i uwagi mają być nadesłane do Ministrestwa, rozpatrzone i ewentualnie wprowadzone w postaci poprawek do tekstu.

Ostatecznie projekt przewiduje skasowanie wszelkich komisyj szacunkowych już poczynając od dnia 1 stycznia 1931 r. Komisje szacunkowe, jako czynnik obywatelski w wielu wypadkach przeszkadzały sprężystości a nawet słuszności wymiaru. Natomiast rozszerza się działalność komisyj odwoławczych, w których delegaci sfer gospodarczych będą w dalszym ciągu reprezentowani.

W dziedzinie podatku obrotowego przewiduje się wprowadzenie systemu, zapożyczonego z ustawy o podatku dochodowym, o obowiązku władzy skarbowej wskazywania płatnikam konkretnych zarzutów co do zeznania złożonego.

Ukazanie się dekretu o ordynacji podatkowej oczekiwane jest w ciągu najbliższych dwóch tygodni.

W dniu wczorajszym wyjechał do Warszawy przedstawiciel Wileńskiej Izby Przemysłowo-Handlowej na konferencję Izb, która ma ostatecznie ustalić tekst nowej ordynacji podatkowej.

—oo—

25-lecie walki o szkołę polską

obchodzić będzie Wilno w dniu 14 grudnia w niedzielę. Święcenie tej rocznicy przez wilnian organizuje komitet pod przewodnictwem prof. Parczewskiego. Obchód odbędzie się w godzinach popołudniowych w Teatrze Miejskim na Pohulance.

„Tak" i „Nie".

Od wieków, od zarania ludzkości, trwa walka między temi dwoma maleńkiemi słówkami... Ta odwieczna sprzeczność, ta walka białego z czarnem kosztowała Ludzkość bardzo drogo. Różnica poglądów społecznych, religijnych, politycznych, przyprawiała społeczeństwo ludzkie i przyprawia w dalszym ciągu o ciężkie kataklizmy, wojny, rewolucje i inne miłe rozrywki urozmaicające szary żywot Ludzkości.

Są jednak sprawy życiowe pierwszorzędnego znaczenia, co do których pogląd jest ustalony, standaryzowany, że tak powiemy „murowany", jednoznaczny dla wszystkich, obowiązujący, praktykowany.

Jest sprawa, co do ważności której i co do sposobu jej wykonywania — nie może być dwóch zdań.

Taką żywotną sprawą, obchodzącą wszystkich jest zabezpieczenie przyszłości sobie i rodzinie. Niema dwóch zdań, że tylko wzmożona, pełna praca i oszczędność prowadzą do utworzenia sobie zapasu gotówki. Choćby drobne sumy oddawane przy każdej okazji do P. K. O na książkę oszczędnościową po kilku lub kilkunastu latach utworzą kapitał zabezpieczający przyszłość. Co do tego niema dwóch zdań.

Rehabilitacja.

Niedawno Sąd Apelacyjny w Wilnie rozpoznawał sprawę p. Czesława Korolkiewicza, oskarżonego przez rzeźników Panasiukową i Bergsona o wymuszenie na nich łapówki. Po zbadaniu świadków oraz przesłuchaniu stron Sąd wydał wyrok całkowicie uniewinniający oskarżonego.

AKCJA PRZEDWYBORCZA DO SENATU.

Kto ma prawo głosowania do Senatu.

W najbliższą niedzielę, dnia 23 b. m., odbędą się wybory do Senatu, przyczem całe województwo wileńskie stanowi jeden okręg i wybiera 4 senatorów. Prawo wybierania senatorów posiada każdy obywatel, który w dniu rozpisania wyborów ma ukończonych 30 lat i mieszka w danym okręgu cały rok. Zastrzeżenie co do konieczności zamieszkiwania roku w danym okręgu nie dotyczy pracowników którzy, zmienili miejsce pracy, ani też przeniesionych pracowników. Obwody wyborcze pozostają te same, co przy wyborach do Sejmu. Adresy komisyj i system głosowania również pozostają takie same.

Jest rzeczą niesłychanie ważną, ażeby wszyscy zwolennicy jedynki wzięli udział w wyborach do Senatu, ponieważ doszły nas wiadomości, że opozycja, która poniosła tak straszliwą klęskę przy wyborach do Sejmu, pragnie się odegrać przy wyborach do Senatu. Niech więc każdy zwolennik listy Nr. 1 wytłumaczy swoim bliskim, swojej rodzinie i znajomym, że niedość jest głosować do Sejmu, ale trzeba jeszcze wziąć bezwzględnie udział w wyborach i do Senatu.

Kalendarzyk przedwyborczy wieców senackich w Wilnie.

Poniżej podajemy następujący kalendarzyk wieców przedwyborczych do Senatu, który radzimy wyciąć i zachować na 2 dni dzielące nas od wyborów do Senatu. Poleca się również poinformować o terminach swoich krewnych i znajomych.

Dzielnica Nowy Świat wiece przedwyborcze do Senatu listy Nr. 1 BBWR. odbędą się tam w terminach następujących:

Dnia 21 b. m. o godz. 18 ul. Szkaplerna Nr. 28.

Dnia 21 b. m. o godz. 18 ul. Horodelska Nr. 31.

Dzielnica Rossa — Wiec odbędzie się dnia 22 b. m. o godz. 19 przy ul. Beliny 4 m. 4.

Dzielnica Łosiówka — wiec przedwyborczy do Senatu odbędze się tam dnia 22 b. m. o godz. 17 ul. Trwała 43 Sekretarjat dzielnicowy BBWR.

Dzielnicy Ponary — wiec przedwyborczy do Senatu z listy Nr. 1 BBWR. odbędzie się dn. 22 b. m. o godz. 17 przy ul. Ponarskiej 55.

Dzielnica Bołtupie — przedwyborczy wiec senacki listy Nr. 1 odbędzie się dnia 22 b. m. o godz. 17 w. Bołtupie Nr. 3 m. 1 Sekretarjat dzielnicowy.

Dzielnica Nowe Zabudowania — wiec przedwyborczy do Senatu z ramienia listy Nr. 1 BBWR. odbędzie się i godz. 18 dnia 22 b m. ul. Legjonowa 25 sekretarjat dzielnicowy.

Dzielnica Zwierzyniec — wiec przedwyborczy do Senatu BBWR. odbędzie się dnia 22 b. m. o godz. 18 przy ul. Lipowej 4.

Dzielnica Zarzecze — w dzielnicy Zarzecze odbędą się wiece przedwyborcze senackie z listy Nr. 1 BBWR. dnia 21 b. m. o godz. 18 ul. Syberyjska 18 i dnia 22 b. m. o godz. 18 ul. Filarecka 54.

Dzielnica Antokol — wiec przedwyborczy senacki z ramienia listy Nr 1 BBWR odbędzie się tutaj dnia 22 b. m. o godz. 18 przy ulicy Antokolskiej 45.

Dzielnica śródmieście. W dzielnicy śródmieście odbędzie się wiec listy Nr 1 BBWR., dnia 22 b. m. o godz. 18 ul. Mickiewicza 33-a klub przemysłowo handlowy.

Pow. dziśnieński.

Akcja przedwyborcza do Senatu bardzo żywo się rozwija w powiecie dziśnieńskim. W dniu wczorajszym odbył się tam cały szereg przedwyborczych wieców senackich w miejscowościach następujących: we wsi Pyszka 98 osób, w gminie łużeckiej 168 osób, w Parafjanowie 110 osób, w gminie hołubickiej 340, w gminie mikołajewskiej 95, w Dokszycach 120.

Wszystkie te wiece z entuzjazmem przyjęły wiadomość o wynikach wyborów do Sejmu i jednogłośnie postanowiły przy wyborach do Senatu składać swoje głosy na listę Nr. 1.

W Głębokiem, stolicy powiatu dziśnieńskiego odbył się również wiec przedwyborczy do Senatu, w którym wzięło udział przeszło 300 osób. Na wiecu przemawiali p. Tołłoczko, poseł Pimonow oraz Stankiewicz. *Wiec wypowiedział się za jawnem głosowaniem.* Przyjąwszy z entuzjazmem wiadomość o wynikach wyborow do Sejmu, wiec uchwalił depeszę gratulacyjną do Marszałka Piłsudskiego.

Pow. oszmiański.

Dnia 20 b. m. odbył się w Oszmianie olbrzymi wiec, przy udziale 3.000 osób. Wiec przyjął wiadomość o triumfie jedynki przy wyborach do Sejmu ogromnym wybuchem entuzjazmu. Po przemówieniach przedstawicieli bloku, wiec *jednogłośnie uchwalił głosować na listę Nr. 1.*

KRONIKA

Piątek 21 Listopad

Dziś: Ofiarowanie N.M.P.

Jutro: Cecylji i Marka.

Wschód słońca—g. 7 m. 6.

Zachód —g. 15 m. 37.

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B w Wilnie z dnia 20 X—1930 roku.

Ciśnienie średnie w milimetrach: 761

Temperatura średnia — 5° C

" najwyższa: — 2° C

" najniższa: — 7° C

Opad w milimetrach: —

Wiatr przeważający: wschodni.

Tendencja barom.: lekki spadek.

Uwagi: pochmurno.

ADMINISTRACYJNA.

— **Posiedzenie Rady Wojewódzkiej.** W połowie grudnia r. b. odbędzie się posiedzenie Wileńskiej Rady Wojewódzkiej poświęcone omówieniu wyników prac za ubiegłe półrocze.

MIEJSKA.

— **Z posiedzenia Komisji Kulturalno-Oświatowej.** W dniu 19 b. m. w lokalu Magistratu odbyło się posiedzenie miejskiej Komisji Kulturalno-Oświatowej poświęcone sprawie bibljotek miejskich oraz dokształcającemu szkolnictwu zawodowemu. Po zaznajomieniu się członków Komisji ze sprawozdaniem z działalności bibljotek miejskich, rozważano sprawę sytuacji finansowej w miejskiem szkolnictwie zawodowem, któremu postanowiono przyjść z pomocą materjalną w drodze bezzwrotnej subwencji. Wysokość tej subwencji nie została jeszcze ściśle ustalona.

SPRAWY PRASOWE.

— **Podwójna konfiskata „Dziennika Wileńskiego".** Władze administarcyjne zarządziły w dniu wczorajszym konfiskatę „Dziennika Wileńskiego" za umieszczenie artykułu wstępnego p. t. „Jeszcze o wyborach".

Drugie wydanie Dziennika uległo również konfiskacie za umieszczenie wiadomości w rubryce „przegląd prasy".

SPRAWY AKADEMICKIE.

— **Sobótka w Ognisku Akademickiem.** W najbliższą sobotę dnia 22 listopada r. b. odbędzie się w Ognisku Akademickiem (ul. Wielka Nr. 24) ostatnia przed Adwentem Sobótka taneczna. Początek o godz. 9 wiecz. Stroje dowolne. Humor obowiązuje bezwzględnie. Bufet na miejscu, do tańca przygrywa wyborowy kwartet.

Wstęp dla akademików za okazaniem legitymacyj, dla osób obcych — karty wstępu, które w ilości ograniczonej wydaje Zarząd Bratniej Pomocy w godzinach urzędowych.

— **Inauguracja roku pracy w Akademickiej Drużynie Harcerskiej im. ks. A. Mackiewicza.** Po wyjściu z okresu organizacyjnego występuje Akad. Druż. Harc. publicznie z inauguracją nowego roku pracy, chcąc zaznajomić społeczeństwo z ideą starszego harcerstwa (akademickiego), które w Wilnie później nieco zorganizowało się niż w innych ośrodkach uniwersyteckich, nawiązując do ideałów przyświecających filomackiej i filareckiej młodzi. Drużyna zaprasza wszystkich życzliwych na uroczystość dn. 23 b.m. do Ogniska Akadem. (Wielka 24). Początek o godz. 17 punkt.

— **Czarna Kawa IX-go „Tygodnia Akademika".** W dniu 29 listopada 1930 r. w Salonach Kasyna Garnizonowego odbędzie się Czarna Kawa IX-go Tygodnia Akademickiego Początek o godz. 9-ej wiecz. Wstęp 6 zł., dla akademików 3 zł. Zaproszenia można otrzymać u Pań Gospodyń lub w Biurze IX-go Tygodnia Akademika (ul. Wielka 24) w godz. 13—14 i 19—20 codziennie z wyjątkiem świąt.

Z POCZTY.

— **Jubileuszowe znaczki pocztowe.** Z racji 100-nej rocznicy powstania listopadowego Ministerstwo Poczt i Telegrafów puszcza w obieg cztery gatunki jubileuszowych znaczków pocztowych wartości 5 groszy (fioletowe), 15 (niebieskie), 25 (bronzowe) i 30 (wiśniowe).

Będące obecnie w obiegu znaczki pocztowe wartości swej nie tracą.

W agencji pocztowej Kroszyn k. Baranowicz (pow. Baranowicze) z dniem 13 b. m. zaprowadzono służbę telegraficzną i telefoniczną.

Z POLICJI.

— **Inspekcja posterunków policyjnych.** Komendant policji powiatowej Dubowski wyjechał na inspekcję posterunków policyjnych w powiecie.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZ.

— **Telegramy gratulacyjne.** Prezydjum Rady Centralnej Związku właścicieli Średnich i Drobnych Nieruchomości m. Wilna na posiedzeniu swem dn. 19 listopada r. b. uchwaliło wystosować na imię Pierwszego Marszałka Rzeczypospolitej p. Józefa Piłsudskiego i Ministra Pracy i Opieki Społecznej p. Aleksandra Prystora telegramy gratulacyjne z powodu zwycięstwa Bezpartyjnego Bloku przy wyborach do Sejmu.

— **Nowe Sekcje przy Stowarzyszeniu Kupców Chrześcijan w Wilnie.** Przy Stow. Kupców Chrześcijan w Wilnie ma być wkrótce zorganizowana sekcja przedstawicieli handlowych. Jednocześnie z tem ma być zreorganizowana sekcja papierniczo-piśmiennicza, w związku z powstaniem Związku Ogólno-Polskiego.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Odczyt prof. S. Siengalewicza.** W sobotę dnia 22 listopada o godz. 18-ej w kasynie garnizonowem przy ul. Mickiewicza 13, profesor U. S. B. d-r S. Schilling-Siengalewicz wygłosi odczyt p. t. „Niektóre narkotyki i nałogi" zorganizowany staraniem sekcji kulturalno-oświatowej Rodziny Wojskowej. Wstęp dla publiczności bezpłatny.

— **Klub Włóczęgów Senjorów.** W sobotę, dnia 22 b. m. o godz. 19 dla członków i o g. 19.30 dla zaproszonych gości, rozpocznie się w lokal uprzy ul. W.-Pohulanka Nr. 53 m. 4, XXXIII Zebranie Klubu Włóczęgów Senjorów Na porządku dziennym referat p. Władysława Studnickiego.

SPRAWY RZEMIEŚLNICZE.

— **Wydział Czeladników przy Cechu Rzeźników i Wędliniarzy** w Wilnie wzywa bezrobotnych czeladników rzeźnickich i wędliniarskich do zarejestrowania się w Sekretarjacie przy ul. Niemieckiej 25 w godzinach od 10-ej r. do 2-ej pp., gdyż przewidziana jest możność zatrudnienia takowych u mistrzów Cechu oraz na Rzeźni Miejskiej przez stworzenie drużyny robotniczej.

RÓŻNE.

— **Ulgi przy nabywaniu świadectw przemysłowych.** Dorocznym zwyczajem Ministerstwo Skarbu ogłosiło okólnik o ulgach przy nabywaniu świadectw przemysłowych. Ulgi te udzielane mają być w dwóch wypadkach: 1) naskutek podania płatnika oraz 2) z urzędu przez władze skarbowe. W myśl okólnika naskutek podania płatnika wniesionego do dn. 15 grudnia r. b. włącznie, Izba Skarbowa udzielać może następujących ulg: a) przedsiębiorstwa prowadzące sprzedaż towarów posiadających cechy produkcji wytwórczej (np. kamieni szlachetnych, wyrobów z kości słoniowej, bronzów, mebli rzeźbionych, ubiorów gotowych i t. p.) mogą być prowadzone na podstawie świadectwa przemysłowego III kat handl. (zamiast II kat.) o ile obrót przedsiębiorstwa ustalony na r. 1929 nie przekraczał kwoty 30.000 złotych, a wartość towarów posiadających cechy produkcji wytwórczej stanowi nie więcej niż 5% ogólnej wartości towarów, znajdujących się w przedsiębiorstwie. Z ulgi tej korzystać mogą jedynie przedsiębiorstwa sprzedające wyłącznie towary pochodzenia krajowego.

b) Właściciele zakładów aptecznych mogą również nabywać świadectwa przemysłowe III kat. handl. o ile obrót ich w r. 1929 nie przewyższał kwoty 30.000 złotych, a sprzedaż towarów pochodzenia zagranicznego ograniczona jest do środków leczniczych niewyrabianych w kraju.

c) Również i księgarze wraz z uboczną sprzedażą materjałów piśmiennych korzystać mogą z przesunięć do kategorji III, o ile zatrudniają prócz właściciela najwyżej jednego doraźnego subjekta i o ile obrót nie przekraczał w r. 1929 — 30.000 zł.

Z powyższego wynika, iż zasadniczym probierzem przy udzielaniu ulg jest kwota obrotu osiągniętego w r. 1929.

Zaznaczyć tu jeszcze wypada, że odmowna decyzja Izby Skarbowej nie ulega zaskarżeniu, gdyż udzielanie powyższych ulg pozostawione jest swobodnemu uznaniu (t. zw. dyskrecjonalnej władzy) Izb Skarbowych.

— **Ustalenie konkretnego programu polityki lniarskiej.** Izba Przemysłowo-Handlowa w Wilnie opracowuje zasadniczy program lniarski. Sprawą tą zajmuje się komisja lniarska Izby na podstawie wyczerpujących referatów przedstawionych przez biuro Izby. W tym celu cały szereg posiedzeń komisji poświęcono omówieniu linij wytycznych polityki lniarskiej oraz ustaleniu konkretnego programu polityki lniarskiej na szereg lat. Do współpracy z Izbą powołani zostali przedstawiciele Wil. T-wa Lniarskiego, Zrzeszenie Eksport. Lnu, Władz Administracyjnych i Banków.

— **Spółdzielnia Tkacka.** Wkrótce ma powstać w Wilnie Spółdzielnia Tkacka. Koncepcja organizacji takiej Spółdzielni, powstała w związku z likwidacją kursów tkackich w Wilnie. Między in. zadaniem nowopowstałej Spółdzielni będzie utrzymanie nadal tych kursów.

— **Eksport lnu do Francj.** W związku z kryzysem lniarskim spotęgowanym dumpingiem sowieckim, Francja jak wiadomo, nie przyjmuje lnu sowieckiego. Wobec powyższego Izba Przemysłowo-Handlowa w Wilnie wszystkim eksportującym len wystawia świadectwa pochodzenia, bez których len nie będzie wpuszczany na teren Francji.

— **Na szkołę polską za granicami Państwa.** W dniach najbliższych rozpocznie się zbiórka ofiar na ten cel. Zbiórka odbywać się będzie za pomocą sprzedaży 10-ciogroszowych znaczków w kasach teatrów i kinematografów wileńskich.

ZABAWY.

— **Ostatnia przed Adwentem Zabawa Taneczna** w Związku Drukarzy m. Wilna (ul. Bakszta Nr. 8). Na tę ostatnią zabawę zapraszamy wszystkich przyjaciół i sympatyków Drukarzy wileńskich.

Początek o godz. 9-ej wieczorem. Bufet obficie zaopatrzony na miejscu.

Dochód przeznacza się na cele kulturalno-oświatowe Związku.

TEATR I MUZYKA

— **Teatr Miejski na Pohulance.** Dziś arcyciekawa, pełna głębokiego sentymentu oraz napięcia tragicznego sztuka Surguczewa „Skrzypce jesienne".

— **Teatr Miejski „Lutnia".** Dziś ciesząca się pełnem i zasłużonem uznaniem komedja S. Kiedrzyńskiego „Nie rzucaj mnie Madame"

— **Popołudniówki niedzielne.** W nadchodzącą niedzielę w Teatrze na Pohulance ukaże się „Młody las" J. A. Hertza. W Teatrze „Lutnia" ukaże się po raz ostatni w sezonie w niedzielę po południu czarująca komedja Birabeau „Mała grzesznica".

— **Koncert Polaro.** Staraniem Wileńskiego Towarzystwa Filharmonicznego odbędzie się we czwartek dnia 27-go listopada r. b. w sali Teatru „Lutnia" koncert z udziałem fenomenalnego barytona oper włoskich, francuskich, szwajcarskich i niemieckich Paolo Polaro. Program tego niezwykle interesującego wieczoru wypełnią utwory Giordano, Donizetti, Meyerboera, Masaeneta, Pozzia, Verdiego, Tostiego, Rossiniego i Gustaldona. Koncert ten będzie niezawodnie prawdziwym ewenementem artystycznym dla muzykalnych sfer naszego miasta.

— **Noc listopadowa".** W związku ze zbliżającą się setną rocznicą powstania listopadowego Teatr Miejski na Pohulance przygotowuje z wielkim nakładem sił i środków „Noc listopadową" S. Wyspiańskiego w inscenizacji prof. F. Ruszczyca i reżysera Ryszarda Wasilewskiego.

Zainteresowanie tą premjerą wielkie.

RADJO

PIĄTEK, dnia 21 listopada 1930 r.

11.58: Sygnał czasu. 12.05: Kabaret. 13.10 Kom. meteorologiczny. 15.50 Lekcja francuskiego. 16.25: Program dzienny. 16.30: Koncert popularny. 17.15: „Jan Śniadecki" (w setną rocznicę zgonu) odczyt. 17.45: Koncert. 18.45: Komunikat L. O. P. P. 19.00: Program na sobotę i rozmaitości. 19.10: Komunikat rolniczy. 19.25: Muzyka. 19.35: Prasowy dzien. radjowy. 20.00: Pogadanka muzyczna. 20.15: Koncert symfoniczny. 23.00 Spacer detektorowy po Europie.

SOBOTA, dnia 22 listopada 1930 r.

11.58: Czas. 12.05: Koncert popularny. 13.10: Komunikat meteorologiczny. 15.50: „Rola pracowników państwowych w społeczeństwie" odczyt. 16.25: Program dzienny. 16.30: Koncert życzeń. 17.15: „Wyspiański, budowniczy Polski żywej" odczyt. 17.45: Słuchowisko dla dzieci. 18.15: Koncert religijny. 18.45: Kom. Wil. Tow. i Org. Kół. Roln 19.00: Program na tydzień następny. 19.25: Muzyka z płyt. 19.35: Prasowy dziennk radjowy. 20.00: „W mateczniku" feljeton. 20.15: „O wzmocnieniu władzy wykonawczej" odczyt. 20.30: Koncert. 22.00: „Kłamcy" feljeton. 22.15: Koncert wieczorny. 22.50: Komunikaty i muzyka taneczna.

WŚRÓD PISM

— W Nr. 47 tygodnika *„Kobieta Współczesna"* na wstępie czytamy nader ciekawy artykuł S. Kuszelewskiej-Rayskiej „Idea Powszechnej Służby Obywatelskiej Kobiet" artykuł ten wywoła bezwątpienia duże zainteresowanie i stanie się tematem do ciekawej dyskusji.

„Wśród paragrafów Kodeksu Karnego"— Wanda Grabińska porusza sprawę karalności nierządu i sprawę obrony młodych kobiet przed nierządem, wskazuje jak wiele już zdziałał w tym kierunku Komitet Walki z Handlem Kobietami i Dziećmi.

Helena Boguszewska z cyklu świąt „Po niewidomemu" — daje dalsze obrazki z zabaw, z radości dzieci ociemniałych w Laskach.

Następnie czytamy dalszy ciąg „Wspomnienia Lekarza Bataljonu" Dr. Marji Zdziarskiej-Zaleskiej, dokończenie przekładu Marji Wróblewskiej „Poupah — Słoń". Zwraca uwagę śliczny, pełen prostoty wiersz Kazimiery Iłłakowiczówny — „Legenda o Marysi w Belwederze".

Nadzwyczaj ładny dodatek „Mój Dom" przynosi nam szereg pięknych modeli okryć i sukien, oraz rady praktyczne i tablicę wzoru haft włóczką na poduszkę.

Z OSTATNIEJ CHWILI

Posłowie narodowości niepolskich w Sejmie.

Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy.

Na podstawie rezultatów wyborów do Sejmu, zatwierdzonych przez okręgowe komisje w nowym Sejmie mniejszości narodowe reprezentowane będą przez 48 posłów. Na tę liczbę składa się 30 posłów ukraińskich, 10 posłów żydowskich, 4 posłów niemieckich, 2 posłów białorusk. 1 Czech i 1 Rosjanin.

Oprócz posłów, którzy weszli do Sejmu z list czy to ukraińskich, czy to żydowskich, wreszcie niemieckich, reprezentanci Ukraińców, Żydów, Białorusinów i Czechów, oraz staroobrzędowców rosyjskich, weszli w skład BBWR. z list okręgowych i państwowej BBWR. Mandaty poselskie uzyskało z tych list 6 Ukraińców z Wołynia, 3 Ukraińców z Rusi Czerwonej, 3 Żydów, 1 Białorusin i 1 Rosjanin.

Sprawa terorystów ukraińskich w Sądzie Najwyższym.

(Tel. od własnego korespondenta z Warszawy).

Wczoraj Sąd najwyższy rozpatrywał sprawę ukraińskich członków OUW., którzy zostali skazani przez Sąd Przysięgłych we Lwowie za dokonanie w roku ub. kilku zamachów bombowych w dn. otwarcia Targów Wschodnich. Przywódca zamachówców Bida skazany został na karę śmierci, 5-ciu towarzyszy jego zostało skazanych na 4 lata więzienia, a 5-ciu innych otrzymało po 3 i po 2 lata ciężkiego więzienia. Wobec tego, iż obrońcy skazanych wnieśli zażalenie nieważności wyroku, Sąd Najwyższy przystąpił wczoraj do rozpatrzenia sprawy.

Z końcem lata 1929 r. w sferach kierujących UOW. dojrzał plan sabotażowej akcji z okazji otwarcia 9-tych Targów Wschodnich: postanowiono dokonać kilku zamachów dynamitowych i wywołać pożary w dzień otwarcia Targów 7 września 1929 r. Pożar, który powstał nagle w przechowalni bagażu ręcznego na dworcu we Lwowie wskuek automatycznego zapalania materjałów wybuchowych, znajdujących się w koszu, był pierwdszym aktem i jednocześnie sygnałem do wszczęcia sabotażu. Wybuch maszyny piekielnej w pawilonie zarządu targów wybuch i spalenie pakietu w Parku Kilińskiego, wreszcie przedwczesny wybuch takiego samego pakietu w ręku osobnika, który zdążał ku Targom Wschodnim był dziełem skoordynowanej akcji ze strony UOW. Policja aresztowała Tereszczuka, w którego ręku wybuchła bomba. Tereszczuk przyznał się do winy i wydał wszystkich uczestników akcji zamachowej. U skazanego na karę śmierci Bidy znaleziono cały arsenał różnego rodzaju broni.

Sąd Najwyższy w drugiej izbie karnej rozpatrywał przez cały dzień wszystkie te sprawy i zapowiedział wydanie wyroku na dziś w godzinach południowych.

Tornado.

25 osób zabitych, 100 rannych, 200 budynków zburzonych.

NOWY YORK, 20.XI. (Pat). Donoszą z Oklahoma-City: Nad miasteczkiem Bethany położonem o 12 klm od Oklahoma-City, przeszedł tornado, w czasie którego 25 osób zostało zabitych, a około 100 odniosło rany. Burza zniszczyła 200 budynków. Ulewa była tak gwałtowna, że uniemożliwiła akcję ratunkową. Na ulicach woda dochodziła do wysokości 30 cm.

Ujęcie herszta bandy zuchwałych rabusiów

LWÓW, 20.XI. (Pat). Dzienniki donoszą, że funkcjonarjusze policji ujęli poszukiwanego od kilku tygodni Opatowskiego, pochodzącego z Łodzi, herszta bandy rabusiów, która dokonała w centrum Lwowa kilka głośnych napadów rabunkowych. Dwaj inni członkowie tej bandy po uwięzieniu popełnili samobójstwo. Prasa przewiduje, że Opatowskiemu grozi kara śmierci.

Wysokie odznaczenie jugosłowiańskie dla Min. Staniewicza.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Min. reform rolnych, prof. Staniewicz, został odznaczony wielkim krzyżem jugosłowiańskiego orderu św. Sawy. Wzwiązku z tem odbyła się między jugosłowiańskim min. przem. i handlu, a p. min. Staniewiczem wymiana depesz okolicznościowych.

Wycofanie listy ch.-dem. do Senatu w Warszawie.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Kurjer Warszawski wczorajszy donosi, że komitet wyborczy Katolickiego Bloku Ludowego wycofał listę Nr. 19 do Senatu w okręgu Warszawa—Miasto.

Niemcy pragną ratyfikacji traktatu z Polską.

Jak się dowiadujemy, Związek Niemieckiego Przemysłu Śląskiego na walnem zgromadzeniu we Wrocławiu powziął w obecności ministra Treviranusa rezolucję, w której podkreśla m. in., że w interesie przemysłu przetwórczego Śląsku niemieckiego leży możliwie prędkie ratyfikowanie umowy handlowej polsko-niemieckiej.

(Iskra)

Udzielenie exequatur.

WARSZAWA, 20.XI (Pat). Pan Prezydent Rzeczypospolitej udzielił w dniu 29 października exequatur p. Antoniemu Wiatrakowi, dotychczasowemu konsulowi honorowemu, jako generalnemu konsulowi honorowemu republiki Nicaragua na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej z siedzibą w Gdańsku.

Przyjazd nowego posła węgierskiego.

WARSZAWA. 20.XI (PAT). Dn. 20 b. m. przybył do Warszawy nowomianowany poseł węgierski dr. Piotr Matouska z małżonką.

Koniec strajku w Barcelonie.

BARCELONA, 20.XI (Pat). Lokalna federacja zjednoczonych syndykatów zapowiedziała koniec strajku i wezwała robotników do powrotu do pracy.

Ulica im. Marszałka Piłsudskiego w Białogrodzie.

BIAŁOGRÓD, 20.XI. (Pat). Rada miasta Białogrodu uchwaliła jednogłośnie nazwać jedną z głównych ulic Białogrodu imieniem Marszałka Piłsudskiego.

Ulepszenie rozkładu jazdy pociągów.

Tel. od wł kor. z Warszawy.

Dnia16 b. m. w Warszawie rozpoczęła się konferencja przedstawicieli dyrekcyj kolejowych, poświęcona ustaleniu nowego rozkładu jazdy pociągów pasażerskich. Konferencja obradowała kilka dni. Min. Komunikacyi, dążąc stale do usprawnienia rozkładu jazdy pociągów pasażerskich, przedłożyło konferencji kilka zasad, które mają służyć za podstawę nowego rozkładu jazdy. Przedewszystkiem więc konferencja przeprowadzić musi skróty czasu jazdy i postojów nietylko pociągów pasażerskich i dalekobieżnych, lecz również pociągów na linjach drugorzędnych. Leży to zarówno w interesie pasażerów jak i kolei ze względu na wzmagającą się konkurencję ruchu samochodowego.

Dalej dyrekcje kolejowe otrzymały polecenie, aby przyjazdy ranne pociągów pasażerskich do stacyj końcowych ustalone zostały w nowym rozkładzie jazdy w sposób najwygodniejszy dla podróżujących.

Ustąpienie 9 ministrów pełnomocnych Rumunji.

BUKARESZT, 20.XI (Pat). 9 ministrów pełnomocnych Rumunji ma ustąpić z końcem r. b. na podstawie ustawy emyrytalnej. Między innymi wymieniani są ministrowie: Fileder (Białogród), Cantacuzone (Paryż), Militineu (Oslo) i Cretzeanu (Warszawa). Zarządzenie to podyktowane jest względami gospodarczemi. Następcy ustępujących ministrów wyznaczeni będą z pośród przedstawicieli korpusu dyplomatycznego rumuńskiego.

Wznowienie stosunków dyplomatycznych.

RIO DE JANEIRO, 20 XI (Pat). Odbył się tu uroczysty akt wznowienia stosunków dyplomatycznych pomiędzy Urugwajem a Peru pod auspicjami Brazylji.

Nowy kodeks postępowania cywilnego.

W ciągu najbliższych 2 tygodni ma sie ukazać w postaci dekretu Prezydenta Rzplitej nowoopracowany przez specjalną komisję Kodeks postępowania cywilnego.

Kodeks ten ma być wprowadzony w życie po 2 latach od daty jego ogłoszenia, albowiem należy pozostawić czas prawnikom, sędziom i adwokatem na zaznajomienie się z jego przepisami.

Kodeks postępowania cywilnego będzie jednolity dla całego państwa. Ogłoszenia tego Kodeksu jest dalszym krokiem naprzód w dziedzinie ujednostajnienia ustawodawstwa polskiego.

Ku czci Św. Antoniego z Padwy.

CITTA DEL VATICANO, 20.XI. (Pat). Z okazji uroczystości na cześć św. Antoniego Padewskiego papież Pius XI wyda encyklikę, w której przypomni światu katolickiemu o zasługach świętego i o jego roli w rozwoju religji. Pozatem mianowany zostanie specjalny legat papieski, który będzie reprezentował Ojca Św. na uroczystościach w Padwie.

Nowe włoskie ustawy wojskowe.

RZYM, 20.XI (Pat). Rada ministrów na posiedzeniu w dniu 20 b. m. przyjęła dwa projekty ustaw, zgłoszone przez ministra wojny. Pierwszy z tych projektów przewiduje obowiązkowe szkolenie przygotowawcze, poprzedzające normalną służbę wojskową dla wszystkich obywateli, którzy w dniu 1-go października danego roku skończą lat 18. Drugi projekt ustawy przewiduje zmiany w poborze rekruta, dotyczące m. in. czasu służby w wojsku.

KINA I FILMY

„NIEBEZPIECZNY ROMANS" (Hollywood).

Rzecz, co się zowie — dobrze zrobiona, od początku do końca. Pod słowem „dobrze zrobiona" rozumiem przedewszystkiem dobrą technikę artystyczną, dobre rzemiosło aktorskie i reżyserskie, sumienne opracowanie danego dzieła z odpowiedniem wyzyskaniem wszelkich dotychczasowych zdobyczy tej dziedziny, logiczny, konsekwentny scenarjusz, dobre typy a wszystko to oparte na dobrej „właściwej" technice, która tu w filmie jako wytworowi sztuki wybitnie „technicznej" — w znaczeniu wykorzystywania narzędzi i czysto materjalnych, przyrządów mechanicznych i nowoczesnych gra wybitną rolę.

Te wszystkie zalety i coś więcej jeszcze cecrują film „Niebezpieczny romans", jeśli idzie o jego stronę wizualną. Owo „coś jeszcze" to wielki talent Samborskiego, który w każdym nowym filmie jest lepszy niż w poprzednim, a w tym dał kreację wręcz wspaniałą. Było w tem wprawdzie może odrobinę szarży ale w tak niewielkich dawkach, że niełatwej do zauważenia, ginącej zresztą wśród całości niezwykle mocnej i przekonywającej.

Zaproszenie Betty Amman do tego filmu uważam za dobry pomysł. Niestety, dopóki nie będziemy mieli jakiejś prawdziwej „gwiazdy", dopóki kobiecy materjał aktorski w naszym filmie nie wzniesie się ponad dotychczasową miernotę lub dyletantyzm, dopóty trzeba będzie abyśmy „pożyczali" sobie obce znakomitości. „Z kultem ciała" się nie udało, tym razem uczyniono wybór nader szczęśliwy. Betty Amman wprawdzie nie wygląda tu tak ślicznie jak w „Asfalcie", ale jest to artystka o urodzie niezwykle filmowej, wielce efektownej o rysach twarzy z ogromną bogatą i wyrazistą mimiką. W swoje zadanie włożyła maximum prawdy i szczerości.

Reszta wykonawców conajmniej poprawna. Bodo jest niemal bez zarzutu, Krukowski — świetny. Kapitalna jest Zula Pogorzelska jako „kuchta", jej duet aktorski z Dymszą wypadł bajecznie mimo pewnych niedomagań dźwiękowych, których przyczyna leży bądź w usterkach technicznych aparatury dźwiękowej, bądź może w niedość fonogenicznej dykcji obojga artystów (zwłaszcza Dymszy). Poza temi drobnemi brakami, cały ten epizod z wycieczką na Bielany wypadł doskonale i był przekomiczny.

Co do strony dźwiękowej, to nasuwa ona sporo zastrzeżeń, ale jeśli zważymy że jest to pierwszy polski rasowy dźwiękowiec, t. j. nie film z dorobionemi do niego później płytami, jak to było w „Moralności Pani Dulskiej", musimy przyznać, że uczyniono sporo i ocena wypadnie znacznie pobłażliwiej. Sceny: Pogorzelska—Dymsza, albo Betty Amman z Bodem i towarzyszami sprawiają wrażenie filmowanych i nagrywanych dźwiękowo zupełnie równocześnie przyczem współczesność dźwięków z obrazami jest bez zarzutu śpiewy solowe i muzyka (słynny jazz-band Golda) wyszły dobrze, chór Dana wolałbym w naturze.

Bodajże ostatnim filmem polskim w Wilnie przed „Niebezpiecznym romansem" była wyżej wspomniana „Dulska" z obrzydzeniem wspominam to dotąd. Po „Niebezpiecznym romansie" wyszedłem z kina z zadowoleniem. Żadnego przykrego dysonansu i wrażenie stwierdzenia dużego kroku naprzód — w polskiej kinematografji, tem przyjemniejsze, że w dziedzinie tak trudnej jak film dźwiękowy, bez zatracenia nota bene — walorów filmu niemego.

(sk).

Kto wygrał?

WARSZAWA, 20 XI (Pat). 20 bm. w drugim dniu ciągnienia 1 ej klasy 22-ej Polskiej Państwowej Loterji Klasowej wygrana 100 tys. zł. padła na Nr. 187.086, 50 tys. zł.—Nr. 187.570 i 20 tys. zł.—Nr. 100.609

FILIP MACDONALD. 56)

Miłość detektywa.

Autoryzowany przekład z angielskiego J. Zydlerowej.

— Jestem Wróżka - Czarodziejka! — odezwał się. — Proszę o absolutny spokój. **Archibald Travers** jest wolny! Upokorzona policja leci lotem strzały otwierać przed nim podwoje więzienne! Sądzę, że najdalej za godzinę będzie tutaj.

Lucy słuchała bez tchu.

— Co?... jakto... Jak się to... stało? — wyjąkała.

Uśmiechnął się do niej.

— Proszę o absolutny spokój. Nie umiem już zapanować nad nerwami... Zaraz... Co teraz trzeba jeszcze zrobić? Chyba powiedzieć o tem siostrzyczce pani...

— Pan... ja... a ja... — wyjąkała i wybiegła z pokoju.

— Boże! ależ ja jestem zmoknięty!

Przykrył siedzenie krzesła gazetą i usiadł.

— Wspaniałe, melodramatyczne wejście! Muszę się wziąć w karby. Na twarzy jej malował się wyraz pewnej wdzięczności... Wdzięczności? Boże! Nie tego pragnę... A czego pragnę? Wszystkiego! Tak, wszystkiego! Ale muszę dążyć do tego zwolna... Trzeba poczekać. — Wzdrygnął się. — Ach, ty niepoprawny idjoto, jakież możesz mieć szanse?

Był przygnębiony.

Drzwi otworzyły się z impetem i szumem spódniczek. Dora biegła do niego, zasypując go gradem słów.

Zdumiony Gethryn zerwał się z krzesła i zamachał rękoma, jakby broniąc się przed tą lawiną wymowy, ale czyjeś ręce oplotły mu szyję i gorące wargi przywarły do twarzy. I znów szelest spódniczek — znikła.

Gethryn popatrzył za nią.

— Gdybyś ty była swoją siostrą— rzekł do siebie — nie tak łatwo udałoby ci się uciec!

Drzwi otworzyły się znowu. Tym razem była to Lucy, spokojna już i lepiej panująca nad sobą, niż minionych dni. Wrócił jej zwykły humor, a nic bardziej nie dodaje pewności siebie, jak dobry humor.

Gethryn stał jeszcze. Lucy spojrzała na niego, a następnie na mokre arkusze **The Telegraph,** przykrywające krzesło. Zaczęła się śmiać. Gethryn ucieszył się. Jakże czarujący, jakże rozkoszny jest śmiech!

Stał, uśmiechając się również do niej. Śmiech jej stawał się coraz weselszy. Wreszcie opanowała się z wysiłkiem.

— Przepraszam, ale nie mogłam się powstrzymać — rzekła skruszonym tonem.

— Pocóż ma się pani powstrzymywać? — odrzekł Gethryn. — Mam nadzieję, że oceni pani moją troskliwość o meble.

Usiadła, wskazując mu krzesło.

— O naturalnie. Jestem zdumiona, że w takiej chwili mógł pan myśleć o moich meblach. Ale pan zawsze jest zdumiewającym, niezwykłym wprost człowiekiem.

— Myli się pani, mając o mnie taką opinję — odparł. — Trochę zdrowego rozsądku i nieco wyobraźni — oto moje zalety. Recepta niezwykła może, sądzę jednak, że nie upoważnia do takiego podziwu.

Prawie nie słyszał swoich słów. Myślał nawet z trudem. Miał tylko jedno życzenie — siedzieć spokojnie i patrzeć na nią, tylko patrzeć, ciągle patrzeć. Cieszył się, że nie miała na sobie strojnej sukni. Prostota stroju, tak mimo to doskonałego, sprawiała, że pani jego marzeń nie wydawała mu się dziś tak daleka, tak obca.

Uśmiechnęła się znów do niego.

— A teraz musi mi pan powiedzieć wszystko.

Gethryn jęknął.

— Muszę? — podniósł słabe ręce.

— Ach, naturalnie, że nie myślę o „wszystkiem". Jakże mogłabym o to prosić, kiedy pan tak jest zmęczony, tak strasznie zmęczony. Przyszedł pan jednak taki dziwny i tajemniczy, i dramatyczny, i powiedział prosto z mostu, że Archie jest wolny. Jakże nie być ciekawą? Jakże się to stało, że jest wolny? Czy potrafił pan ich przekonać, że Archie jest niewinny? Czy oddał pan im w ręce kogo innego?

— To drugie — odrzekł, pasąc hojnie swe oczy.

— I kogo? kogo? — podniosła się zaciekawiona.

Gethryn zapatrzył się w nią, patrzył i nie słyszał pytania.

Lucy tupnęła nogą.

— Ależ pan naprawdę jest dziś irytujący — zawołała i potrząsnęła go za ramię. — Proszę mi powiedzieć zaraz!

— To... Digby - Coates — powiedział zwolna, obawiając się, że wiadomość ta wzruszy ją do głębi.

Przyjęła ją w milczeniu. Czy było to zdumienie, czy inne uczucie — nie mógł odgadnąć.

— Powinnam być zdziwiona — odezwała się wreszcie — i przejęta zgrozą... A tymczasem nie... sama nie wiem, dlaczego. Nie znaczy to wcale, żebym go podejrzewała, a jednak nie jestem tak bardzo zdziwiona.

Gethryn uprzytomnił nareszcie sobie, że jeżeli nie chce się okazać gburem, musi wykazać trochę inteligencji. Uczynił wysiłek, żeby uspokoić nieco zbyt gwałtownie pracujące serce, w chwili gdy dotknęła jego ramienia. Udało mu się to jako tako.

— Pewno go pani nie lubiła?

Potrząsnęła głową.

— Nie, to nie to. Nie mogę powiedzieć, żebym go nie lubiła, ale nie czułam się spokojna, gdy był przy mnie. Byłam zawsze dla niego grzeczna. Za życia męża bywał u nas często, gdyż mieli jednakowe upodobania, co oczywiście nie jest dziwne, gdyż byli w jednym wieku.

(D. c. n.)

—oo—

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Jagiellońska 3, Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 6—7 wiecz. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—2 ppoł. Ogłoszenia przyjmują się od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Ś-to Jańska 1, Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 40 gr., w tekście I, II str. — 30 gr., III, IV, V, VI — 25 gr., za tekstem — 15 gr., kronika redakc. - komunikaty — 1.00 zł. za wiersz redakcyjny, ogłoszenia mieszkaniowe — 10 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne — 50% drożej, z zastrzeżeniem miejsca—25% drożej, w numerach niedzielnych i świątecznych—25% drożej, zagraniczne—100% drożej, [illegible] — 25% drożej. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 30 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 12-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Wydawca „Kurjer Wileński" Sp. z ogr. odp. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Ś-to Jańska 1, telefon 3-40. Redaktor odpowiedzialny Antoni Wiszniewski